Opr. „Starodruk" 1964 r.

Bibl. Jag.

1

Société Bibliographique
5, Rue de Saint-Simon, 5
Bd Saint-Germain

Paris, le 189

22

Monsieur,

Permettez moi de vous rappeler votre rapport sur la Littérature polonaise. Il serait grand temps que vous voulussiez bien vous l'envoyer. Il prendra place dans le supplément du Compte rendu.

Veuillez agréer, Monsieur, l'expression de ma considération la plus distinguée

E. G. Ledos

Mr Gorski.

Bibl. Jag.

Société Bibliographique
5, Rue de Saint-Simon, 5
Bd Saint-Germain

Paris, le 189

Cher Monsieur,

Nous allons être obligés de suspendre l'impression du volume en attendant votre réponse. Mr Deslandres et moi vous avons successivement écrit pour vous rappeler votre rapport; nous n'avons reçu ni rapport ni lettre. J'espère que nos lettres ne se sont pas égarées. Si vous n'êtes point encore complètement ~~en~~ mesure, je vous supplie de vouloir bien me le faire savoir par retour du courrier, en me disant à quelle date extrême votre rapport sera prêt. Il sera imprimé dans ce cas avec les retardaires.

Veuillez agréer, cher Monsieur, avec les excuses que je vous présente de mon importunité, l'expression de mes sentiments les plus distingués et les plus dévoués

E. G. Ledos

Bibl. Jag.

5

Dimanche 2 mai 1897

Cher Monsieur

Le lundi est, comme vous savez, mon jour de réception; je ne puis donc quitter Passy. J'aurai donc le regret de ne point assister à la séance de la Stacya Naukowa Polska, vous savez quelles sont pour elles mes sympathies.

Veuillez vous faire mon interprète auprès de M. Rydel dont j'aurais été heureux d'entendre l'intéressante communication, et croyez, cher Monsieur, à mes sentiments affectueux

L. Leger

7

Berck sur Mer 15 Sept.

Kochany Panie, j'ai trouvé votre aimable souvenir en rentrant à Paris. Serdecznie dziękuję! J'espère que vous êtes maintenant un heureux père. Szczęść Boże. J'ai fait un petit voyage en Russie, mais je n'ai pas eu l'occasion de passer par Varsovie.

Do miłego zobaczenia. Wasz życzliwy.

L. Leger

Je serai à Paris le 1er Oct.

PARIS 7 DISTRIBUTION 16 SEPT 17

Bibl. Jag.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

faire suivre

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

BERCK PLAGE PAS DE CALAIS

Monsieur Gorski

à la Bibliothèque Polonaise

6 quai d'Orléans

Paris

728

8

Berck Plage le 20 Sept.
Chalet Marie Hector.

Cher Monsieur, je suis charmé de vous savoir de retour à Paris. Vivat Górski II. Jego matce całuję rączki. Je rentre à Paris le 1er oct. et serai chez moi tous les Lundi à partir du 15. Do miłego widzenia

L. Léger

Bibl. Jag.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

REPUBLIQUE FRANÇAISE POSTES 10

Monsieur Górski
Bibliothèque Polonaise
6 quai d'Orléans
Paris

728

Ce 17 mai

9

Cher monsieur Que devenez-vous ? Je suis enfin assez solide pour dîner Vendredi prochain au dîner du Cercle. Ne viendrez vous pas ?

Wasz życzliwy

Heger

Bibl. Jag.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

POSTE
10
RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS 25 R. DANTON 3E 17 MAI 98

Monsieur Gorski
à la Bibliothèque Polonaise
6 quai d'Orléans
E/V.

734

7 Juin

10

Kochany Panie! Książki odebrałem - serdecznie dziękuję. Voulez vous me faire l'amitié de venir déjeuner avec moi Vendredi au Cercle St Simon. R.S.V.P.

Bien à vous

L. Léger

Bibl. Jag.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

PARIS 25 5e JUIN 98 ODÉON

Monsieur Górski

à la Bibliothèque Polonaise

6 quai d'Orléans

E.V.

807

7

CERCLE D'AIX-LES-BAINS
Savoie
AQUÆ GRATIANÆ
fondé en 1824

Bibl. Jag.

Aix-les-Bains, le 9 Août 1898

Cher Monsieur,

Le Czas me tombe sous la main ; j'apprends la triste nouvelle de la mort de M. votre père. Les inquiétudes que vous donnait sa santé se trouvent hélas ! justifiées. Je tiens à vous dire quelle part je prends à votre douleur.

Croyez, cher Monsieur, à mes bien sincères sentiments de condoléance et d'affection.

L. Leger

(Paris 43 R. Boulainvilliers)

Lundi

Cher Monsieur, je rentre
à Paris et trouve votre aimable
lettre. Je suis très désolé de
votre départ. Ne m'oubliez
pas. Êtes vous encore à Paris
Mardi. Nous pourrions
déjeuner ensemble. J'irai
vous chercher.

Un mot de réponse
s'il en est temps encore
à votre affectionné

F. Léger

Bibl. Jag.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur Gorski

Bibliothèque Polonaise

6 quai d'Orléans

E.V.

903

Bibl. Jag.

Na mój statek skołatany
Biją fale szumiącą pianą,
Żeglarz płynie ciągle wprzód.
Maszt złamany, żagiel biały,
Morskie wichry poszarpały,
Boki ściska wichrów chłód.

Raz mi tylko na zachodzie
Na przeciwnych prądów wodzie
Słońce błysło z krwawych szmat...
Raz na chwilę nikłą, małą,
Słoneczko się obejrzało:
Zimny ale jasny świat...

I ten błysk od krwawej zorzy
Jakby istny wyrok boży
Zapowiedział wichrów szał;
Dalej! dalej moja łódko,
Szczęśliwiony chwilą krótką
Do tych oto bliskich skał...

Widzisz piersi te niezwiodą
Bite wściekłą morską wodą
Przyjmą nas w objęcia swe,
Twardy uścisk ale szczery
Potem tylko żwiry, szmery.
I mój duch w nadmorskiej mgle.

Łódką z pośród mgły miesięcznej
Przypłyniemy na brzeg odzięczny
Witać piękne lice tej;
Co gdy burza statek gnała
Ręka wprawny ustawała; :
Nie zbliżyła łódce mej . . .

Teof. Lenartowicz

Bibl. Jag.

Kraków, Bracka 13.
18. III. 1906.

Wielmożny Panie!

Do tej chwili nie otrzymałem z Lipska odpowiedzi na list pisany do redakcyi Lexikonu z polecenia prof. Sokołowskiego. — Skoro tylko otrzymamy stamtąd odpowiedź natychmiast Panów poproszę, bo czas nagli. Co do komitetu Barczewskiego zdaje się, iż sprawa mniej gwałtowna, i gdyby prof. S. miał powrócić zaraz z Mentony wtedy po jego powrocie — w przeciwnym razie porozumię się z prof.

Ulanowskim i o decyzyi Wgo Pana zawiadomię.

Zasyłając piękne ukłony pozostaję

szczerze oddanym sługą

Leonard Lepszy

Bibl. Jag.

Kraków. dn. 26. Maja 1906.
ul. Bracka l. 13.

Szanowny Panie!

Na list pański z daty 18.5.906. mam zaszczyt dać następujące wyjaśnienia:

1° Co do Ankiewicza, po przepatrzeniu „Architekta" doniosę później wyjaśnienie na korespondentce.

2° Słownik Wurzbacha nie podaje dat odnośnych do monografii pańskich.

3° W kwestyi spisu reprodukcyi daje wskazówkę znany panu regulamin, który powiada: „Anführung der urkundlich oder sonst gesicherten Hauptwerke; auf ausführliche Oeuvre-Verzeichnisse muss aus Raumrücksichten verzichtet werden."

Dla tem lepszej oryentacyi przesyłam obok jako wzór wycinek, dostarczony przez Redakcyą, z monografią Grünewalda, z tym dodatkiem, że Redakcya żąda jeszcze większego skrócenia.

W myśl wczorajszej uchwały komitetu krakowskiego, wyjaśniam, że według naszej opinii komitet krakowski ma właśnie za zadanie umniejszyć wydawcom Künstlerlexikonu pracy, że więc żądania, by cytaty przez nich fałszywie poda=

ne, oni sami prostowali, mijałoby się z celem i przyczyniałoby im roboty. Autor musi zatem sam dokonać poszukiwań i prostować.

4° Ostateczny termin nadsyłania monografii na literę A, jest 29. czerwca 1906. i to na ręce moje.

Gdyby Szanowny Pan z powodu choroby lub z innej przyczyny nie był w możności opracowania, któregokolwiek artysty do powyższego okresu, prosimy najuprzejmiej donieść nam o tem dwa tygodnie naprzód, aby mieć dosyć czasu jeszcze do wyszukania innego autora.

5° Artykuły proszę podpisywać imieniem i nazwiskiem.

W końcu przesyłam dodatkowo 6 karteczek dla Szanownego Pana, nadesłanych przez Redakcyą lipską z poleceniem doręczenia takowych Panu.

Z wysokiem poważaniem.

Jerzy Lepszy

W tej chwili otrzymuję wiadomość, że w Architekcie niema nekrologu Arkiewicza i bardzo żałuję że poszukiwania nie o[?] skutku

Bibl. Jag.

Kraków. dn. 31. Maja 1906.
ul. Bracka l. 13.

Wielmożny Panie!

Stósownie do uchwały tutejszego komitetu z dnia 25. b. m. mam zaszczyt upraszać najuprzejmiej o podjęcie się napisania monografii artystów dla Lexikonu lipskiego w języku niemieckim względnie francuskim według załączonego spisu.

Gdyby Wielmożny Pan, którychkolwiek z monografii napisania podjąć się nie mógł, proszę o jej przekreślenie. Następnie proszę o podpisanie listy i odesłanie o ile możności odwrotną pocztą na moje ręce, celem przedłożenia naszych propozycyi Redakcyi lipskiej.

O terminie, na który mają być powyższe monografie gotowe, powiadomię po otrzymaniu decyzyi lipskiego komitetu.

Rękopisy należy wygotować na ćwiartkach pisanych jednostronnie.

Zarazem proszę bardzo ze względu, że do 29. czerwca b. r. mają być złożone wszystkie rękopisy na moje ręce, o najpilniejsze wygotowowanie rękopisów monografii artystów na literę A., których opracowania Wielmożny Pan łaskawie zobowiązał się dostarczyć.

Z wysokiem poważaniem.

Leonard Lepszy

Bibl Jagl

Kraków. dnia 6. czerwca 1906.
ul. Bracka l. 13.

Wielmożny Panie!

Otrzymawszy list Pański z d. 4. b. m. pospieszam najprzód podziękować za odpowiedź i donieść co do podniesionych kwestyi, że co do spisu artystów objętych pańską notatką A., to skoro Pan materyału do odnośnych artystów nie posiada, to pozwolimy sobie monografie tychże oddać autorom, którzyby przypadkowo takiemi dysponowali.

Co do spisu B. wolałbym, przyznam się szczerze stanowczą odpowiedź, czy Wielmożny Pan, acz kolwiek nie posiada dotąd materyału, jednak napisania się podejmie, boć żąda od nas z góry oznaczenia autorów Redakcya lipska.

Wreszcie co do spisu C., to monografie artystów następujących:

Badorski N. — Bratkowski Roman
Beyer Karl — Brodzki Viktor
Bizanz Gustav. — Brzostowski Stanisław
Bouchard Ludwik — Buchbinder Josef

prosimy bardzo, opracować.

Zaś co do innych artystów, tutaj w spisie C. przez Wielmożnego Pana wyliczonych, to ci już są rozdani do opracowania P.P. Antoniewiczowi, Mycielskiemu i Swieykowskiemu.

Prosząc najuprzejmniej o stanowczą decyzję co do monografii objętych spisem B. polecam się łaskawej pamięci i pozostaję.

Z wysokiem poważaniem.

Leonard Lepszy

Bibl. Jag.

Dnia 27. X 1907

KRAKÓW, Bracka 13.

Wielmożny Panie!

Przesyłam otrzymaną dziś kartkę z Lipska z prośbą o wyjaśnienie

Z wysokiem poważaniem

[illegible]

P.S. Piszą mi z Lipska, aby zwrócić łaskawą uwagę na okoliczność, że Budzyński malarz jest identycznym z Budzyńskim rytownikiem którego monografię już napisał p. Gunowski, zatem Budzyński odpada.

Bibl. Jag.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

SOCIÉTÉ DES BEAUX-ARTS À CRACOVIE.

PLAC SZCZEPANSKI NR. 4. TELEFON NR. 8.
Czek pocztowej Kasy Oszczęd. Nr. 830.226.

Kraków 17. czerwca 1913

L.

Jaśnie Wielmożna
Pani!

Stósownie do najłaskawszego przyrzeczenia i polecenia JWej Pani danego drowi Tad. Cybulskiemu ośmielam się posłać z niniejszym listem woźnego Towarzystwa sztuk pięknych po obrazy na wystawę „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej" a zarazem najuprzejmniej proszę o notatkę o tytule i o dziejach obrazu względnie obrazów.

Potwierdzenie prześlemy natychmiast pocztą, a tymczasem składam imieniem Towarzystwa tysiąckrotne

podziękowanie i piszę się

z najgłębszym szacunkiem

uniżonym sługą

Leonard Lepszy

Do

Wielmożnej Pani

Konstantowej Górskiej

w Krakowie

Bibl. Jag.

Wielmożny Panie Profesorze!

Proszę mi wybaczyć że ośmielam się udawać do Niego z prośbą o zrobienie mi przysługi bądź co bądź dla mnie wielkiej wagi. —

Udaję się listownie gdyż boję się odmowy ze strony Wielmożnego Pana Profesora a osobiście byłoby mi nadzwyczaj przykro. Muszę wysłać dwa portrety

zamówione jeszcze podczas
wakacyi przez p.p. Godziembów
do Żytomierza a nie mam
na razie – po wydaniu
potrzebnych otrzymam na z
tymczasem należące mi
jeszcze 130 złr będę więc
w stanie zwrócić panu
Profesorowi Łaskowskiemu poży-
czone mi 20 złr o
które dziś proszę. –
Bardzo proszę gdyż faktycz-
nie są mi bardzo

potrzebami. —
Twoja nadzieja niech
się z prawdziwym
zadowoleniem.
powitaniem

Bolesław Leszczyński

10/12 903

Bibl. Jag.

V. Matzleinsdorferstrasse N. 1.

Wiedeń d. 1/2 1902.

Łaskawy Panie Redaktorze!

Po waryackich wyjazdach do Warszawy, a ostatnio do Monachium, Norymbergi i dalej, znowu jestem na czas dłuższy.

Wczoraj otworzono wystawę „Hagen-Bund'u" dzisiaj w „Secesyi.

Ponieważ jesteś Pan obecnie kierownikiem działu literackiego w „Czasie" — pozwalam sobie na zapytanie, czy mogę znowu przysyłać artykuły o sztuce z Wiednia i czy poprzednie moje krytyki zgadzały się — względnie — z zapatrywaniami Szan. Pana.

Równocześnie zechciej mi Szan. Pan łaskawie poinformować, czy i kiedy były w „Przeglądzie polskim" (St. Tarnowskiego)

recenzye o obrazach Siemiradzkiego?
Pan będziesz o tem wiedział z pewnością
a zapewne i Sam o nim pisałeś w
jakiem z pism polskich. Może mi
Pan wskażesz daty.
Piszę obszerną monografię Siemi-
radzkiego i bardzo mi są potrzebne
wszystkie głosy o nim i zdania.
Jeżeli więc Pan możesz mi tę
grzeczność uczynić, serdecznie
będę wdzięczny.
Przyjmij Szan. Panie wyrazy
prawdziwego szacunku
oddany
St. Lewandowski

Niedziela; Paryż:	30

Pośpieszam podziękę przesłać za list oraz szczeprzeyrnie objawioną gotowość poczynienia starań względem uzyskania informacyi: Uściśnij oraz pamięci przesyłamy wyrazy pamięci i poważania.

Lubomirski.

Bibl. Jag.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS 5 1 JUIN 97 DEPART

PARIS 5 1 JUIN 97 DEPART

POSTE 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

M Górski

Delegué de l'Academie des Sciences de Cracovie

Paris, 6, quay d'Orléans

709

18 września.

Nieopuszczę Paryża, raz ieszcze nie przesyłaię podzięke za wszelkie dowody uprzeymey uczynności i przychylności: Przy mnieyszych razach pożegnania i życzeń dla Pani, syna i dla Pana: przepraszaiąc że w pośpiechu używam kartę pocztową. Poważanie Lubomirski

Bibl. Jag.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS AV. DE L'OPERA 8 18 OCT 98

POSTE 10 REPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS ...ERA

M Monsieur Górski

délegué de l'Académie des Sciences

de Cracovie

6, quay d'Orléans, Paris

818

Bibl. Jag.

Berlin, am 22ten August.

Verzeih die schlechte Schrift
Ich bin tod müde!!

Mein lieber guter Freund!

Endlich, endlich! Du wirst schlimm von mir gedacht, du wirst empört, wütend, auf mich gewesen sein, du hast geschimpft, alles mögliche – thue alles mögliche, schimpfe, sei wütend, sei empört, denke schlimm von mir Du hast das Recht dazu, nur sei mir nicht böse, hege keine giftige Bosheit gegen mich – ich könnte Bosheit nur mit Bosheit erwidern, und das macht mich krank Ich bitte Dich um Verzeihung, und alles möge wieder gut sein. – – –

Mitzuteilen habe ich Dir so unendlich viel, dass Du dich monatelang aufhalten müsstest, um das zu hören, was ich Dir zu sagen habe. Erstens habe ich ein erstes Werk in Prosa fabriziert ich habe es Tante und Herrn Paderewski vorgelesen, sie fanden es gut – aber das genügt mir nicht – – –

~~aus~~ genügt mir, komme bald, und
lass mich auch Dein Urteil hören.
Komme nur ja auf alle Fälle — was
willst Du denn auch da im einsamen
regnerischen Harz machen — es ist gar
öde bei solchem Wetter — hier glänzt
Dir eine Venus von Milo und!?! — —
Ich weiss es, Du selbst wünscht schon
seit lange die Rückkehr, und hast oft
in Deinen Briefen, auf Deinen Karten
darauf hingedeutet, in der Erwartung
dass man Dich zurückrufen würde.
Sei ~~ganz~~ ohne Sorge man ruft Dich
zurück, und wenn Dich Niemand
anders zurückruft, so thue ich es —
das genügt Dir vielleicht nicht.
Man hat Dir vielleicht nichts gesagt,
weil man Dich hier nicht aufnehmen
kann. Pad. ist da, und somit ist unsere
letzte Stube besetzt, aber das macht
nichts — — — ich suche Dir ganz in der
Nähe für ein paar Tage, vielleicht
für zwei Wochen, ein~~e~~ freundliches

billiges Stübchen, du bleibst die Zeit noch hier in Berlin, und es wird Dir hier sehr gut gehen — besser als im Harz, wo Dich die Einsamkeit verzehrt — siehst Du sie ist nicht imer gut die Einsamkeit — sie bringt Dich in trübe Meer der Gedanken wo die Sorglosigkeit aufhört — es ist viel gefährlicher mit imaginären Grössen zu rechnen, als mit reellen.

Von allen Dingen nicht traurig höre den Mond, der mir neulig tröstend dies Lied in die Ohren geflüstert hat, du bist ja in einem ähnlichen Fall, wie ich, Du lieber guter Geselle:

Der tröstende Mond!

Gehe zur Ruhe, Du liebender Knabe
Die Nacht deiner Lieben am Himelich habe
Träume von ihn gar lieblich und fein
Schlafe nur schlafe, ich wiege Dich ein
Gebiet' Deinem Schmerze,
Du bist nicht allein —
Quäl' nich Dein Herze
Das Liebchen denkt Dein
Leg Dich nur Knäblein ruhig zur Rast
Liebe und Freundschaft gar manche Du hast

Ich kann nicht Dir alles erzählen was ich alles gesehen und gemerkt habe von Nati's Ankunft bis jetzt, komme ich will alles mündlich mit Dir abmachen, (vergiss nicht bei der Post in Wernigerode Deine Adresse zurückzulassen, damit man Dir die Briefe Deiner Eltern nachsende, die kannst Du ja einstweilen noch in dem Wahn lassen, Du wärst noch in Wernigerode.) Aber eins will ich Dir zur Beruhigung mitteilen; N. hat mir keine Geständnisse gemacht, Gott sei Dank — Du hattest mich wirklich in Furcht gesetzt. — — — In ihrem Poesiebuch, das sie mir einmal gab, um etwas hineinzuschreiben, fand ich eine Visitenkarte von Dir, worauf unter andern auch die Bedingung ihres Regenmantels von Deiner Hand aufgeschrieben stand, sorgfältig aufgehoben — — — Komm und erfahre den grossen grossen Rest von Deinem Freunde F. Pürsson

Bibl. Jag.

Nałęczów 3 Sierpnia
1899.

Najdroższy Panie!

I do mojego zakątka doszła wiadomość o nowem na Najdroższego Pana błogosławieństwie: przesyłam też Pańskiemu Synowi życzenia: oby Mu na świecie dobrze było! — Jakie też tam zdrowie Szanownej Pani, bo podobno bardzo odcierpiała? Niech też Najdroższy Pan przy

wyborze patrona racz poszukać

jakiego, coby pasował do dziadków-

jeneratów. Bo to dobre są te

Mury, ale, zdaje mi się, nie-

wiele one zrobią: trzeba będzie bić.

O jedną łaskę proszę Drogiego

Pana - oto - aby mi nie odpisy-

wał; Pan tak nie lubi listów

pisać, jak ja przykrości ludziom

robić: będziemy więc na czysto.

Przesyłam z całego serca Naj-

droższym Państwu życzenia

wszelkiego dobra.

Sługa

[illegible]

Nie sądzę, aby zdrowie pozwoliło mi ry-

chło odwiedzić Wolę. →

Fl. Łagowski
dawny nauczyciel
domowy Kocia i
jego braci –

Bibl. Jag.

Łagowski

Piotrków, Hotel Krakowski.
26 listopada 1908.

Szanowny i drogi Panie Doktorze!

Dziwny czasem bywa zbieg wydarzeń. Oto - mimo niemałego osłabienia musiałem podjąć się odczytu o Mickiewiczu w wigilię dnia jego zgonu. Na zakończenie - wspominając o przeniesieniu jego zwłok do Krakowa, odczytałem kantatę pana Konstantego na ten cel napisaną. Przy jednej strofce, wielkiej siły i rzewności, łzy zamroczyły mi oczy i musiałem przerwać na chwilę. Spojrza-

tem na słuchaczów: wrażenie było wielkie. Po odegraniu przychodzili do mnie ludzie, dopytując się o autora kantaty i jego książkę.
Tryumf mój zawdzięczałem głównie Panu Konstantemu.
Powróciwszy do domu, zastałem na stoliku paczkę opieczętowaną. Otworzyłem i w wielkiej kopercie znalazłem mały bilecik z napisem: Jan Górski, Foksal. 8. —
Więc w jednej chwili zeszliście się obaj Panowie.
Cóż mi wypadało zrobić na razie. Czy nakazywał zbieg wypadków? Odgadnąłem: odkorkowałem butelkę i wzno-

stem toast na cresé Górskich.

Hugo J. Gyurákos

193.5.68   -154.80
11610
131,58.0

193 元
68
1544
1158
13124
34
131-58

131.58
50
81-58

Bibl. Jag.

Monachium d. 26 Maja 1892.

Szanowny Panie!

Ośmielam się z przedstawienia Kolegi Wodzinowskiego udać się piśmiennie do Szanownego Pana w kwestyi tyczącej się sztuki.

Otrzymałem z wiedeńskiego Towarzystwa „die Graphischen Künste" propozycyę, czyby się niedało z wybitniejszych naszych artystów malarzy polskich zamieszkałych w Mon. złożyć jeden lub kilka zeszytów tegoż wydawnictwa, poświęconych specyalnie sztuce polskiej. Ponieważ propozycya ta dojdzie prawdopodobnie do skutku, i oprócz akwafort –

z obrazów, którychby wykonanie
Towarzystwo wiedeńskie mnie chciało-
by powierzyć, także i część literacką
wszakże w języku niemieckim, ale też
przez polaka powinnaby być opracowa-
ną, co wszystko razem powinno się
w jedną nierozłączną wiązać całość,
zaznaczając charakter i siły wyłą-
cznie czysto polskie —

W tym celu udaję się z przed-
stawieniem powyższego wielce zaszczyt-
nego projektu dla sztuki i przedsta-
wicieli jej, i prośbą zarazem o przyję-
cie przez Szanownego Pana współudziału.

Mając niezłomną nadzieję że Sz: Pan zechce przyczynić się do uświetnienia wyżej wspomnianego wydawnictwa, na życzenie Tow; podałem wskazany mnie przez Kol. Wodzinowskiego adres Szanownego Pana w celu, iżby Tow; w osobie radcy tajnego Pana Wiesera, mógł to Pana Doktora osobiście do współudziału zaprosić.

Tu przytaczam nazwiska artystów przyjmujących udział: Profowie Brandt i Kowalski, Pna Bilińsk. P.p. Czachórski, Kochanowski, Kozakiewicz, Szymanowski i inni. —

Łączę wyrazy głębokiej czci.

Ignacy Łopieński

~~Bd~~ Barerstr. 64/III r.

Bibl. Jag.

Szanowny Panie Profesorze!

Niespodziewałem się z takką stanowczą gotowością zastać Szanownego Pana usposobionym do przyjęcia współpracownictwa, umożliwiając swoją pracą szerszym warstwom społeczeństwa przedstawić słowem sztukę polską. Nie wątpię, że słowa Szanownego Pana przyczynią się do podniesienia wydawnictwa więcej określając całą przeszłość sztuki polskiej od jej kolebki do dnia dzisiejszego, niż załączone illustracye przedstawiające tylko martwą literę całości.

Wtejże dniach rozmawiałem z P. Czachórskim i prof. Brandtem o naszem wydawnictwie, a specyalnie o części literackiej p. Czachórski przeważnie nadmienił, że byłoby dla wszystkich interesowanych bardzo pożądanem, iżby Szanowny Pan mógł osobiście poznać siedzibę reprezentantów sztuki polskiej w Monachium, iż samych, jak cały zawiązek tutejszej Kolonii,

poniewaź szczegóły charakterystyczne które Sza-
nowny Pan tu na miejscu mógłby najlepiej
sobie przyswoić, nie dają się tak łatwo opisać.

Nie wiem czyby to było wykonalnem a także
utrudnionem, ale w każdym razie podaję do
wiadomości Szanownego Pana, i do uznania
o ile wzmianka ta jest możebną do przeprowa-
dzenia — Jednak cieszyłbym się bardzo, żeby
stosunki tutejszych naszych naszych artystów
zupełnie odmienne i wywalczenie sobie prawa
uczestniczyć na obecnie mogłyby być z charakte-
ryzowane, czem podniesie się niewątpliwie
wartość całego zeszytu —

Żałuję niezmiernie że p. Wieser
uprzedził mnie, nie spodziewałem się bowiem
że się tak pospieszy, widocznie serjo bierze
się do dzieła. —

Proszę przyjąć zapewnienie mej wdzięczności
za tak szczere przyjęcie mojej propozycji i popar
cie jakiem Szanowny Pan mnie zaszczycać
raczył, a chciałbym zasłużyć sobie na zaufa
nie pośrednictwem do biografii poszczegól-
nych malarzy, w czem usługi moje oddaję
Szanownemu Panu do dyspozycji

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
kreśląc się z poważaniem
powolny Jego sługa

Ignacy Łopieński

Monachium 18/VI 92.
Barerstr. 64/III

Bibl. Jag.

Szanowny Panie Doktorze!

Dotąd niewywiązałam się z przyrzeczenia danego w Krakowie, nie piórowstręt ile brak materyału składającego się na list jest głównym powodem.-

Do 18 Lutego b.r. oczekiwałam daremnie wiadomości względem wydawnictwa Wiedeńskiego, dopiero wyż. wymieniony dzień sprowadził mnie odmianę myśli i wsk-chwiei. Chwilowo wydawnictwo Sztuki polskiej pozostaje na uboczu, a poprzedza zbiorowe premium Tow. Warszawskiego, z którego prawdopodobnie kilka płyt załączonych będzie do „Naszej Sztuki" w Wiedniu. Przesłana odbitka z „Wilka" Kowalskiego jest pierwszą, którą wykonałam,

akwaforty, zanim nastąpi Pstata. Cesarz Wilhelm II na polowaniu, i „portret własny” Mistrza Matejki: Co do ostatniego jestem w kłopocie niewiedząc do kogo się udać i w jaki sposób otrzymać oryginał, koniecz-ny do wykonania akwaforty „Mistrza”

Fotografia jest mniej niż wystarcza-jąca do należytego przeprowadzenia kopii, a chciałbym wykonać bez zarzutu. Czy niemógłbym prosić Szanownego Pana Doktora o radę i pomoc w tym względzie? do kogo się udać etc. bo oddalony od ośrodków krajowych musiałbym długo szukać ~~[illegible]~~ źródła t. j. posiadacza portretu.

Dotychczas wręczone mi 20 mrk. niemogę użyć na zakupno fotografii gdyż dotąd wybór obrazów nie jest.

załatwiony, i Bóg wie jak dalej będzie.

Przesyłam odbitkę „z„ Ne gromniczną" z Kowalskiego ośmieliłem się zadedykować Panu Doktorowi w dowód pamięci za tak długie milczenie, i dla uczczenia rzeczy w zarodku będącej „naszej sztuki polskiej" w Wiedniu! Po wydaniu na świat „wielka" przechodzącego kółka-krotnie stadya poronienia, odpoczywam dla pokrzepienia ducha, nabierając sił do nowych harców twórczej mojej fantazji... a la Fałat tą razą. —

W ostatnich czasach wykonałem własną akwafortę pod tytułem „w Kwiecińcę" i posłałem do redakcyi Świata z zapytaniem czy kwalifikuje się do umieszczenia w formie dodatku. Jeżeli redakcya

odpowie przychylnie oczom, bardzo wątpię,
bo będzie pierwszy występ publiczny.
Długi czas wstrzymywałem się z
podobną myślą, postanowiłem nie
psuć estetycznego gustu publiczności,
lecz nagabywany przez Profesora
i Kolegów polaków i niemców, wysłałem
do kraju mikroby twórczości mojej, ale
nadzieję w Panu, że udekorowane
mlekiem wapiennym powrócą na
łono rodziciela.

Z najgłębszym szacunkiem
i życzliwością

Monachium d. 22 Marca 93. Łopieński

Bibl. Jag.

Monachium d. 10 IV 93.
Barerstr. 47./III l.

Szanowny i łaskawy Panie!

Z wielką pożądliwością czytałem
list Szanownego Pana Doktora, dowie-
dziawszy się z niego o opinii warszawskiej
obrazu Kowalskiego, w każdym razie
dla nas tu zasiedziałych monachijczyków
jest to nowością, żeby obraz ten miał być
złym, lub by wiele złego o nim powie-
dzieć można było — Serdeczne i
stokrotne dzięki za łaskawe przyjęcie
przesłanej mojej akwaforty, ośmiela-
jąc się ją narazie, miałem na celu
zaznajomić Szanownego Pana Doktora
ze wstępem jakoby do tej wspólnej
roboty w „Graphische Künste".

Przyszłe to polskie wydawnictwo w Wiedniu prawdopodobnie nastąpi po premium Warszawskiem, jeżeli Tow: „Graphische Kunst„ zechce uznać moje roboty za dostatecznie dobre, i jeżeli one w rzeczywistości takiemi będą.

W odpowiedzi na zapytanie Pana Doktora czy zgodzę się na wystawienie akwaforty w Sukiennicach, odpowiedam z największą chęcią, chociaż poprzednio miałem zamiar później małą kolekcyę prac swoich naraz wystawić.—

Dziękuję Łaskawemu Panu Doktorowi za przyjęcie tego małego dowodu pamięci, tak życzliwie, i łączę wyrazy szacunku i poważania

wdzięczny

Łopieński B

Bibl. Jag.

Monachium d. 25 Stycznia 1894.

Szanowny Panie Doktorze!

Przed kilkoma dniami otrzymałem z Wiednia przypomnienie o nadesłaniu fotografii z obrazów naszych artystów do wiadomego wydawnictwa „Gesellschaft für vervielfältigende Kunst" w Wiedniu, dla którego tutaj w Monachium oprócz kilku jeszcze malarzy prawie wszystko odpowiednie wyczerpałem, bo otrzymanie obrazu wolnego od sprzedaży praw reprodukcyjnych jest bardzo trudno.

Ponieważ Szanowny Pan w powyższym wydawnictwie równie

jest interesowanym, udaje się
z prośbą o pomoc w werbowaniu
obrazów w Krakowie, jak i rysunków
do umieszczenia w tekście. Ja oso-
biście za mało mam stosunków
w Krakowie iżbym mógł zwłaszcza
wszystkimi i znajomości piśmiennie
wszystko załatwić, a spodziewam
się że jeżeli Szanowny Pan nie bę-
dzie sam mógł mi przyjść z pomo-
cą, to chociażby w radach i uwa-
gach przy wyborze dzielnych ar-
tystów pomocy swej nie zechciał
odmówić.

Wydawnictwo to przeciągnie się
dotąd aż dokąd odpowiedniej liczby
dzieł sztuki nie będzie zapewnio-

nych do zeszytu pierwszego i następnego, według wymagania wydawców obrazów mogących zainteresować znawców i publikę i stanowiących jakby całość zeszytu. Dotąd z akwafort skończonych są zapewnione do zeszytów sztuki polskiej „portret Bilińskiej" „Portret Mistrza Matejki" i „na gromniczną" Kowalskiego, z obrazów przyjętych do zrobienia prof. P. J. Brandta „zaścianek" z tutejszej pinakoteki.

Towarzystwo właściwie prawa reprodukcyi nie opłaca, wykupuje samo bowiem, dotąd z powyższych obrazów, wszystkie bez opłaty prawa

mnie osobiście przez grzeczność udzieloną, spodziewając się że i Krakowscy Koledzy z Monachijczykami ręka w rękę przyczynią się do uświetnienia dzieła reprezentującego sztukę polską, rozpowszechniając ją po całym świecie.

PP. Czachórski, Kozen, Wywiórski pozostają mi jeszcze do zwerbowania.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi pozostaję z najgłębszym szacunkiem i uniżonym

Łopieński Ign.

Akademie d. b. Künste,

München.

Bibl. Jag.

48

Wiesbaden d 17 Październik 1900.

Szanowny Panie!

Będąc przejazdem w Krakowie jadąc do Wiesbadenu na kuracyę, miałem do Sz. Pana polecenia od Pana Juljusza Hermann, lecz nie zastawszy Go w Krakowie, udaję się z tąd piśmiennie, z prośbą, czyby nie był Pan łaskaw przesłać obrazu Prof. Jacka Malczewskiego „z indyjkami" gdyż tytułu obrazu nie znam, na otwarcie gmachu Tow. i jednocześnie proponuje Pan Hermann na premium dla Warszawskiego Tow. na r. przyszły 1901. w akwaforcie.

Z Prof. Malczewskim rozmawiałem i chętnie się na tę propozycyę zgadza. Chodzi obecnie i głównie o to, czy Sz. Pan nie miałby nic przeciw temu wydania obrazu do Warszawy, i gdyby zechciał nam Pan to uczynić dla dobra sztuki; to chcąc przedstawić obraz ten na premium w naszych warunkach, musimy go jak najśpieszniej posiadać w rękach dla załatwienia formalności urzędowych, i zastosować się do wymagań statutów Towarzystwa, których zapewne treść raczej Sz. Panu dobrze jest znaną.

Nie zmiernie żałuję rezygnacyi Prof. Maciczewskiego, lecz mam tę niepłonną nadzieję, że zmienić się coś musi, gdyż utrata jego byłaby za wielką dla młodzieży i polskiej w kraju szkoły. Czy sprawa ta stoi rzeczywiście na ostrzu miecza?

W Wiesbadenie pozostanę jeszcze dwa do trzech tygodni, chcę postawić się na nogi z ogólnym stanem zdrowia. Oczekuję łaskawej wiadomości Sz. Pana chociaż w kilku wyrazach, pozostaję z wiarą w pomyślność spraw naszych, i kreślę się zawsze

z wielką szczerością i życzli-
wością

H. Sienkiewicz

Wiesbaden
Goldgasse 7.
Hotel z. Goldenen Ross.

Bibl. Jag.

Petersburg 2 listopada 1887 r.
Newski prosp. d. 86 m. 9.

Szanowny Panie!

Dość wody w Wiśle upłynęło od chwili w której po raz ostatni widzieliśmy się na berlińskim bruku; parę razy chciałem korzystać z udzielonego mi łaskawie adresu Pana i napisać choć słów parę, choćby dlatego tylko aby dowieść że nie należę do liczby ludzi, którzy szybko zapominają. Teraz, pozostając przez czas dłuższy tutaj może będę mógł być Panu w czem użytecznym, proszę bez ceremonii rozporządzać moją osobą; jeśli w czemkolwiek potrzeba będzie Panu wyszukać jaką książkę lub zrobić odpis czegokolwiek w bibliotece, nie będzie tam

przedstawiać dla mnie żadnej trudności i przy-
jemnie mi będzie oddać Panu koleżeńską
usługę. Spodziewam się że Pan skończy
kończy swoje studyja w Berlinie i sam też
mój list otrzyma. Życzę Panu serdecznie
otrzymać stopień najprędzej i zbyć z głowy
wszystkie te wprawdzie niezbyt ogromne
ale w każdym razie przykre i nużące kło-
poty. — Ja także znajduję się w trakcie
pracy przedegzaminowej, pragnę bowiem
koniecznie uwolnić się z egzaminem na
wiosnę, to też dlatego zaniedbałem trochę
swoje stosunki towarzyskie a szczególnie
teatr i prawie zawsze siedzę zaklęty nad

swemi księgami. – Niezmiernie byłbym uszczę-
śliwiony, gdybym po zdaniu wszystkich tutaj
egzaminów miał szanse starania się o zajęcie
katedry w Krakowie niegdyś przeznaczonej
dla Hanusza, gotów byłbym dlatego habilito-
wać się w Wiedniu, mało jednak na to liczę
nie tyle ze względu na niewiarę w swoje siły
ile wskutek braku potrzebnych mi do tego sto-
sunków; tak więc najprędzej przyjdzie mi
jechać do Tomska. Jeśli Pan otrzyma ten
list w Berlinie proszę oświadczyć w mo-
jem imieniu ukłony wspólnym znajomym
szczególniej prof. Brücknerowi. Nic nie
wiem co się dzieje z Rosnerem i dlaczego

do mnie nie pisze: pisałam do niego,
posyłając mu zaraz po powrocie do kraju
500 papierosów do Berlina a potem wysła
łam list drugi pod jego krakowskim adre
sem. Może i on jest w Berlinie, w takim
razie niech Pan będzie łaskaw mu zakomuni
kować, że jeśli moich listów nie otrzymał
lub jeśli ma co ważnego prędko dziś odpi
sać, w takim razie niezmiernie mi będzie
przyjemnie choć słów parę otrzymać od nie
go, jeśli zaś jego milczenie dotychczasowe jest
wyrazem ~~krótkiej~~ pamięci, w takim razie
niech do niczego się nie zmusza a ja pozosta
nę z dawną maksymą że o ile łatwo znaleźć
przyjaciół o tyle trudno o przyjaciela. —

Przesyłam Panu serdeczne uściśnienie
dłoni i pozostaję serdecznie Panu
życzliwym Jan Łaś

Panu Ludwikowi proszę oświadczyć moje ukłony. —

Bibl. Jag.

Petersburg 10 grudnia 1889 r.
Newski prosp. d. 86 m. 9.

Szanowny i Kochany Panie!

Bardzo się ucieszyłem, otrzymawszy list Pański i już przedtem od prof. Brücknera dowiedziałem się o Pańskich sukcesach: szczęść Boże na przyszłość, wiele się tu wszyscy od Pana spodziewamy i niecierpliwie wyczekujemy polskiej pracy.—

Byłbym Panu zaraz odpowiedział, gdyż brak wiadomości od Pana

właściwie sobie towarzystwem a
w czasie krótkiego kolegowania z Pa
nem w Berlinie powziąłem dla
Pana wiele prawdziwie przyjazne
go uczucia; niezawsze jednak jest
się panem swego czasu, i teraz
nawet jestem niezmiernie zajęty
przygotowywaniem próbnej lekcji
do uniwersytetu, pisaniem rozpra
wy oraz rosyjskich i polskich
artykułów naukowych zamówionych
do druku. Ale za kilka dni wy
jeżdżam do Warszawy gdzie zapewne

spędzę czas między 20 grudnia i 1 stycz-
nia oraz między 10 i 20 stycznia; może
i Pan będzie w tym czasie w naszem
kochanem miasteczku a serdecz-
nie tym pragnąłbym Pana zobaczyć i
stare wspomnienia odświeżyć.
O mnie można się będzie dowie-
dzieć na Chmielnej 47 w miesz-
kaniu pp. Ploeger. Z nowości
osobistych to tylko donieść mo-
gę, że koło nowego roku spodzie-
wam się otrzymać nominację
na docenta przy tutejszym
uniwersytecie. Zresztą

mam nadzieję że może wkrótce osobiście się zobaczymy a wtedy porozmawiamy obszerniej. Teraz przesyłam Kochanemu Panu serdeczne uściśnienie dłoni z prośbą o niezapominanie o szczerze życzliwym przyjacielu.

[illegible]

Czy Łoś

Bibl. Jag.

Z Lwowa, 5 lipca 1895

Szanowny Panie

W czerwcowym zeszycie Biblioteki Warszawskiej w artykule „Przegląd współczesnej sztuki" na str. 397 czytam o wystawie retrospektywnej malarstwa polskiego: „Myśl jej zrodziła się w ciągu rozmów p. Stanisława Witkiewicza z prof. Maryanem Sokołowskim. Ten ostatni wprowadził ją w czyn, dobrawszy do pomocy cały szereg amatorów i uczonych. Największe zasługi zdobyli w niej podobno (sic!) prof. Bołoz Antoniewicz i Dr. Jerzy hr. Mycielski."

Jako przewodniczący Sekcyi, która obejmowała cały dział sztuki i zabytków starożytnych, a tem samem jako świadek wszystkich przygotowań, trudów i zabiegów, które złożyły się na tę część wystawy Krajowej z r. 1894, czuję się nietylko powołanym ale poniekąd i obowiązanym zwrócić uwagę Szanownego Pana na to, że powyższe słowa podają niedokładną i mylną informacyę i czynią ujmę zasłudze,

bez której wystawa retrospektywna malarstwa polskiego zeszłego stulecia nietylko nie byłaby się złożyła na tak pouczającą całość, ale co więcej: nie byłaby wcale przyszła do skutku. Nie myśląc bynajmniej umniejszać zasługi inicyatywy i nader cennej pomocy osób wymienionych w artykule, pomocy, bez której obfitość i wartość tego działu wystawy byłaby niezawodnie bardzo uszczuploną — zaznaczyć muszę przecież Szanownego Pana, jako naoczny i bezstronny świadek, że najgłówniejsza zasługa przypada dr. Janowi Bołoz Antoniewiczowi, profesorowi historyi sztuki na uniwersytecie lwowskim, który od chwili, kiedy myśl urządzenia takiej wystawy powstała, aż do jej wykonania, rozwinął pełną zapału czynność i nie szczędząc zdrowia, które właśnie w owym czasie było zachwiane, i trudu, który w owej chwili, zbiegającej się właśnie z objęciem katedry uniwersyteckiej, podwójnie go kosztować, wywiązał się świetnie z zadania, z którego pomyślne rozwiązanie wielu, a między niemi ja sam mocno wątpiłem.

Kto jak prof. Antoniewicz należał do inicyatorów i do najpierw przy Dyrekcyi Wystawy uproszonych wykonawców przyjęty

/.

myśli; kto jak on całą niesłychanie mozolną pracę przygotowań, rokowań, korespondencyę wziął na swoje barki; kto jak on odbywał dalekie podróże w interesie wystawy z ofiarowaniem czasu, zdrowia i grosza; kto jak on zorganizował około siebie całe grono współpracowników w Lwowie; kto jak on niemal własną ręką wystawę installował; kto jak on był przez cały czas jej trwania jej gospodarzem i reprezentantem wobec wszystkich dostojnych i uczonych gości z kraju i zagranicy; kto w końcu całe dzieło uwieńczył wydaniem wielkiego rozumowanego katalogu, do którego długo przedtem zbierał materyały, nieraz trudne do odszukania w źródłach tak rozrzuconych a często niedostępnych, jak zapiski rodzinne, broszurki, ulotne kartki, pisemka mało znane lub całkiem zapomniane, a tym sposobem dał przyszłym historykom sztuki nieoceniony przewodnik do ręki — kto tego wszystkiego dokonał, o tym przecież chyba śmiało twierdzić można, że był rzeczywiście głównym twórcą wystawy, a nie (zaś) tylko jednym z „dobranych do pomocy amatorów i uczonych, który podobno (!!) zdobył sobie największą zasługę."

Byłoby rzeczą sprawiedliwą, gdybyś Pan w formie, jaką

uznaję za najwłaściwszą, zechciał zaznaczyć też samoistną zasługę prof. Antoniewicza, który zresztą i w dziale przezemnie organizowanym (sztuka współczesna) oddawał nieocenione usługi, za które serdecznie wdzięczny mu jestem. Nie chciałbym, aby ta moja interwencya w obronie słuszności zwracać się zdawała przeciw komukolwiekbądź z tych panów, których artykuł wymienia, czy to przeciw samemuż autorowi artykułu, czy też przeciw prof. Sokołowskiemu i hr. Mycielskiemu, którzy tak w swoim jak i prof. Antoniewicza dziale nie szczędzili swojej pomocy i zdobyli sobie prawo do najszczerszego uznania i wdzięczności – zależy mi tylko na tem, aby w artykule, który ma wyżej niż ~~dziennikarskie~~ ulotne znaczenie, i w piśmie, które ma wyżej niż efemeryczną, dziennikarską cechę, bo służyć będzie i w przyszłości za poważne źródło, oddano było suum cuique. Mniemam, że stać się to może w formie uwagi od redakcyi, lub co może byłoby lepiej, w formie uzupełnienia, danego przez samegoż autora, który, jeśli mu Łaskawy Pan zwróci na to uwagę, nie wątpię, że chętnie to zrobi.

Z wysokiem poważaniem

Władysław Łoziński

Bibl. Jag.

Kochany Kuzynie

Przypominam się Twojej pamięci z czasów uniwersytec-
kich krakowskich, gdy Ty, kończąc wydział filozoficzno-prawny,
nosiłeś się z zamiarem podążyć dalej na zachód a ja po świeżo od-
bytej maturze wstępowałem ledwie w progi naszej Starej Almae Matris
i wpatrywałem się w Twój przykład z góry wsłuchany z zachwytem
na wspólnych wiecach i kółkach ~~rakwi~~ studenckich Twym dekla-
macyom i improwizacyi. Było to w latach 1883–1885.- Od tych więc
minionych studenckich wspomnień wiele już czasu minęło.- Oże-
niliśmy się obaj i straciliśmy się z oczu.- Ty nieprzepartą siłą wiedzy
gnany, dążyłeś dalej i dalej, zbierać wawrzyny sławy, rozsiewać wśród
młodzieży zasady zdrowych myśli; ja, osiadły w odległym zakątku lesis-
tego, szumiącego Polesia, oddany żmudnej rolnej pracy, mogłem z daleka
tylko śledzić odgłosy i echa tych idei, tak nas wtedy do życia budzących.

Dziś położenie moje trochę się zmienia, uregulowawszy żony mo-
jej familijne interesa, przenoszę się dla wychowywania dzieci ze
wsi do miasta – do Warszawy.- Chcę jednocześnie pomagać mojej
ukochanej Matce w dalszym rozwoju i pracy w Jej artystyczno-ma-
larskim zakładzie witraży pod wezwaniem „Zakładu Św. Łukasza
w Warszawie".- Nie wiem czy wiele co wiesz o tej Instytucyi, bo kor-
don i granica Austryjacka z jej różnemi konwencyjami handlowe-
mi, tak odmienne wytworzyły potrzeby i warunki ekonomiczne
przemysłu Krakowskiej i Mazowieckiej dzielnicy, że mało w przemyśle
artystycznym mamy handlowych spójni. Pozwolę więc sobie sprawę ca-
łą w słowy kilku wyjaśnić.- Otóż Matka moja przed

jeszcze przed dwudziestu kilku laty, gdy odgłos pracy organicznej i samoistnej narodowej produkcyi zaczął się ledwie rozwijać, należała do tych jednostek, co w czyn praktyczny urzeczywistnić postanowiła te budzące się ledwie teorye, i założyła pierwszy w Warszawie zakład artystyczno malarski, mający swój osobny wydział witraży.- Była to pierwsza tego rodzaju instytucya, pierwsza polska krajowa fabryka witraży.- Dziś jest znacznie i zwiększoną i polepszoną, bo matka moja pilnie śledzi za techniką witrażową na zachodzie; instytucya pod ustaloną firmą „zakładu św Łukasza w Warszawie" dostarcza na wszystkie krańce dawnej naszej Rzeczypospolitej liczne okazy witrażowe:- Warszawa, Włocławek, Kalisz, Kielce, Lublin, Smoleńsk, Ryga, Rostów, Szemerowszczyzna, Smorgonie, Barbarów, Humań Wołoczyska itd itd wiele wiele innych zaopatrzone są naszemi wyrobami, zkąd odbieramy liczne listy z podziękowaniem

Otóż zamiarem moim jest, osiadłszy obecnie w Warszawie, przy starzejącej ukochanej Matce tę myśl pierwszą zaczętą (wyprodukowywania naszych polskich narodowych witraży) i pracę podjęć przy Jej kilkoletnim doświadczeniu i pomocy, dalej na siebie a, jeśli Bóg zamiarom pobłogosławi, przekazać ją dalszej generacyi. Zrozumiesz więc, Kochany Kuzynie, jak mnie na tem bardzo chodzi, gdy obejmuję stronę handlowo administracyjną całości zakładu, i rozszerzając jego działalność, żeby mówię, przy obecnym odrestaurowywaniu katedry Wawelskiej firmy naszej witraże mogły też uczestniczyć.-

Przyznaję, że, wobec obecnego położenia w Krakowie, nie łatwa to sprawa, bo jeśli się nie mylę, według informacyi gazet naszych, zachodzi właśnie w tym względzie nieporozumienie między ogółem p.p. artystów i architektów krakowskich a Osobą

Samego Księcia Kardynała, który wbrew ogólnemu prądowi anty-niemieckiemu, zamówił witraże na Wawel z Niemiec..

Tak więc, nie mogąc osobiście z powodu niezdrowia, osobiście pojechać do Krakowa, dla zbadania całej sprawy, i poparcia krajowej produkcyi wobec niemieckiej, śmiem udać się wprost do Ciebie Kochany Kuzynie z prośbą o ułatwienie mnie, udzielając łaskawej Twojej informacyi.- Znasz tak dobrze i życie artystyczne i towarzyskie stosunki życia Krakowskiego w jego odcieniach, że Twoja decyzja w tym względzie będzie mi prawdziwym drogowskazem, za który nie zmiernie Ci wdzięcznym będę.. więc przy tem proszę, o łaskawe słówko protekcyi: Czy do profesora Mariana Sokołowskiego, mego dawnego profesora, którego gazety tutejsze umieściły na czele agitacyi przeciw niemczyzny w witrażach wawelskich?- Czy do prof. Mehofera, którego nie mam przyjemności znać.? Czy też wprost do osoby Jego Excel. Księcia Kardynała, którego przecież pominąć w tem całem nie podobna?.-

Z daleka, z dalekich doniesień gazet, cały ten spór i opozycyą witrażowa, przeciw dążeniom Księcia Kardynała wydaje się trochę teorytyczną, akademicką dysputą, lub zapalonym wiechciem słomy, który nie ma dość siły żywotnej by pokonać energję i stanowczość Księcia Kardynała.- Czy więc podobna wiązać całą sprawę za przegraną, i pożegnać się z myślą, że na Krakowskiej katedrze nie mogą być umieszczone nasych firm witraże, wobec konkurencyi niemieckich?.- Z Twym wrodzonym taktem, doświadczeniem „ton savoir vivre" zechcej Kochany Kuzynie mnie łaskawie poinformować, jak się wziąść do tego by nie być odsuniętym..- Czy mnie wprost od zakładu udać się do Kardynała? Czy do p. Mehofera czy do Sokołowskiego czy do Jacka Malczewskiego czy do jakiego z panów architektów i budowniczych czy do kogo?!- Czy Ty nie zechciałbyś poprzednio sprawę od siebie dyplomatycznie zbadać

Na odpowiedź Twoją z niecierpliwością oczekiwać będę wprost do Zakładu.. Warszawa Zakład św Łukasza Aleje Jerozolimskie 21.

Oczywiście że wobec ważności i świętości całego żądania gdyby tego potrzeba była czy dla obgadania całości czy dla dojścia do jakich konkretnych rezultatów czy dla zrobienia odpowiedniej umowy, to nie wahałbym się albo sam albo z Matką moją do Krakowa dojechać, gdybym był do tego wezwany; lecz należy się pierwej listownie skomunikować, by na darmo kosztów podróży i paszportów nie podejmować, jak również, że w czasie należałoby zabrać się do przygotowawczych robót, jako to do wykonania, prawdopodobnie według wskazówek i planów artystów i architektów czy jury, modeli, kartonów itd. itd. dużo czasu zajmujących, jeśli wogóle roboty te w polskie ręce mają być oddane.-

Jak wdzięczny Ci będę Kochany Kuzynie, jeśli mi nie odmówisz w tym względzie Twej opieki i protekcyi, zdaje się iż zbyteczne nie byłoby o tem powtarzać, kończę więc ściskając Cię serdecznie. Cieszę się z okazyi dozwalającej mnie przypomnieć się Twojej pamięci i proszę o przypomnienie mnie z czasów gospodarskiej mojej praktyki w Turwi i Kopaszewie pamięci Kuzynki, Żony Twojej.- Szczerze Ci oddany Kuzyn

Wincenty Łabieński

Warszawa
14 Marca 1902

adres: Warszawa
Zakład św Łukasza
Aleje Jerozolimskie № 21

Bibl. Jag.

ZAKŁAD ŚW. ŁUKASZA
WARSZAWA.

Kochany Kurynie

Dowiaduję się, że Księstwo Władysławowie Lubeccy, którzy zamówili u nas w Zakładzie św. Łukasza w Warszawie witraże do swojego kościoła na Litwie i zadatkowali takowe, że oni udali się obecnie do Ciebie Kochany Kurynie o zaopiniowanie, czy do stylu Romańskiego, w jakim ich Kościół jest zbudowany, można, nie psując jego stylu, ~~wszy~~ umieścić witraże z figurami tj. z postaciami św. Patronów. –

Iże czekając na Twoje w tym względzie informacye, by zdecydować rodzaj mających

być u nas opracowanych wi-
traży figuralnych czy orna
mentacyjnych.-

Nie przesądzając wcale sprawy
i wyczekując informacyi i de
cyzyi swiem, Kochany Księżni
przestać ci moje w tem wzglę-
dzie zapatrywanie.. Mianowi
cie, że witraże figuralne
tak w gotyckim, jak Renesansie
jak i Romańskim stylu
najzupełniej ku wiszkręj Kos
cioła ozdobie, mogą być umie,
szczane, dowodem, choćby
Basylika św Pawła za mu
rami w Rzymie z swemi
wspaniałemi witrażami
dwunastu apostołów.-

Przedmiot, na malowany

na witrażu stanowi rzecz ubocz-
ną w stylu, istota polega na
sposobie traktowania tak
kompozycyi jak kolorytu zas-
tosowaną do stylu kościoła. –

Z powyższych powodów śmiem
udać się do Ciebie Kochany
Kuzynie, jeśli zapatrywanie
Twoje w tym względzie zga-
dza się z moim, żebyś zech-
ciał łaskawie, gdy się do Ciebie
udawać Księża słowo będą, jak
najśpieszniejszą odpowiednią
im dał odpowiedź. –

Serdeczne przesyłam
pozdrowienia
Wincenty Łabieński

Warszawa
Brzeska N 22
11 XI 1903. –

Bibl. Jag.

Kochany Kurynie

Sprawa jest tego rodzaju. – Dla przeciwważenia tych najrozmaitszych prądów socjalno-anarchistycznych, które wraz z wolnością zebrań, prasy i słowa jak lawina nas ogarnęły, pewne grono ludzi innego zapatrywania postanowiło założyć związek Katolicki polski tu u nas w Warszawie o zakresie społecznym na razie z myślą przewodnią by z czasem obróciło to się w związek polityczny rodzaj chrześcijańskiego socjalizmu czy chrześcijańsko-narodowego demokratyzmu ale o innej nazwie broń Boże nie złej nazwy. – Bo gdyż lud nasz jej tu nie nie zrozumiałby

proszony jestem między innemi do zbadania tej kwestyi i zaprojektowania statutu (ustawy) —
Rzecz to u nas zupełnie nowa jak to wszystko nowe w obecnie odbudowującej się Polsce, i bardzo ważna i poważna w swym postanowieniu narodowo chrześcijańskiem. — powodowany też temi pobudkami udaję się niniejszym do Ciebie czybyś nie zechciał mnie udzielić tej sprawy, pro publico bono, przesyłając też łaskawie przez tę okazyę która list ten Ci wręczy wskazówek, lub broszur czy książek jakie macie w tym względzie w Krakowie z literatury polskiej zastosowanej do waszych w galicyi stosunków które by mi mogły być wskazówkami do tej pracy na naszym Warszawskim polu
U was gdzie życie i partyjne i polityczno socyalne takie robi postępy

partya ludowo ~~chrześcijańska~~ ekonomiczna mu
si mieć swoją literaturę, która obecnie
jeszcze u nas była i jest chwilowo nie
przepuszczaną przez cenzurę.—
Moja matka która list ten bierze ze
sobą, jadąca na dwa dni do Krakowa
podejmuje się wskazówki te i książ
ki mi przywieść zwracając Ci koszta
tychże. Jej więc rzeczy Kochany Kazi
doręczyć coś byś uważał za odpowiednie
Muszą być u was statuty kółek chrześ
cijańskich, związków rzemieślniczo
katolickich, związków bratniej pomocy
czy coś podobnego, gdybyś był o tyle
łaskaw pokonferować o tem z Jezuita
mi i wedle ich wskazówek mi dos
tarczył to niezmiernie byłbym Ci wdzię
czny.— Dziś u nas życie się budzi i wszy
scy czynni być musiemy.— Strona nam
naszej narodowości i tradycyom kraju

wroga przystępuje do walki uporządko-
wana, zorganizowana na zasadach
socjalizmu - zachodnio - masońskiego
wpływem szczególnie [illegible] wielki. Ład
dotychczasowy przenosi się z miast z fab-
ryk od rzemieślników na wsie na chaty
Wielki czas by ludzie dobrej woli pod
sztandarem katolicyzmu zorganizowa-
li się odpornie, dodatnio, społecznie. -
Zdaje się panu profesorowi że sapienti sat
rozumie o co ~~[illegible]~~ mi chodzi. -
Cokolwiek mi przyśle w tym względzie będzie
zawsze pro bono publico z wdzięcznością przyjęte
.. na odpowiedź czekać będę z niecier-
pliwością. -

Twój Kuzyn

Wincenty Lubieniecki

23 Listopada 1905

Warszawa

Bibl. Jag.

Wielmożny Panie

Raczy mi WPan łaskawie darować że nieznana ośmielam się przedstawić Mu prośbę moją.-

Jestem wdową po artyście malarzu Łuskinie. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła memu biednemu Mężowi zabezpieczyć naszego losu, pozostawił nas bez z córką bez żadnych środków do życia.

Obok mam na wystawie tutejszej obraz p. t. "Przymusowa komunia" który przedstawiłam do zakupu mającego wkrótce nastąpić. W tym celu udaję się do WPana z prośbą o łaskawe poparcie mojej sprawy podczas zakupu w Towarzystwie gdyż na tem opiera się cała moja nadzieja,

a gdyby mnie ona zawiodła znajdę się w położeniu bez wyjścia. – Spodziewam się że względ ten przemówi za nami, a WPan nie zechce odmówić mi także swego łaskawego poparcia na które oświadczam się liczyć. – Upraszając najuprzejmiej o kilka słów odpowiedzi, łączę wyrazy poważania.

Wiktorya Luśkina

3/10 894 r. – Kraków.
Ul. Floryańska Nr 45 I p.

Bibl. Jag.

Do Xiężny Marcelliny Czartoryskiéj:

Cóż pojęłam w brzmień tych treści?
Niekiedy, wykrzyk boleści,
Jakby głos więźnia z za kraty
Wyrwie się w jaśniejsze światy.

Niekiedy, w rzeczi uczonéj,
Plotą się, wikłają tony,
Jakby dwóch mędrców rozmowa

Czasem zabrzmi pieśń ludowa:
Dźwięczą skrzypki w polskiéj chacie,
Wśród szumu liści i wstążek
Kraśnieją dziewek postacie.

A tam daléj, u rozdroża
Jest kapliczka, i posążek

Naszéj. Pani, Gwiazdy morza.

Przed kapliczką, białowłosy
Wojak, błagalnemi głosy
Wznosi za Polskę modlitwy.

Czasem, huk dalekiéj bitwy
Uderzy w hymny i działa
Jakby <u>ona</u> już wstawała!

Czasem, kolistemi ruchy
Dźwięki w mgle pląsają białéj;
Jakby napowietrzne duchy
Po-nad fijołkami pląsały.....

To rozmarzy się westchnienie.....
To znów dźwięk pędzi szalenie,
Jakby zimowa zawieja.

Więc i rozpacz i nadzieja
Drżą nad sercami naszemi,

Gdy z pod Twéj czarownéj ręki
Lecą tony ... owe dźwięki
Są jako łzy polskiéj ziemi!

Pewnie dusza Twa, Szopenie,
Raduje się w śpiewów niebie,
Gdy wzniosłe Polki natchnienie
Ziomkom tak tłumaczy ciebie.

Deotyma.

27 grudnia -60 r.
Paryż.

Bibl. Jag.

Poniedziałek – 10 Stycznia
1881.

Dziękuję Państwu najśliczniej za wyborne fotografje, i przesyłając urzędowne zaproszenie, dołączam drugie dla Pana Jana i Jego żony, z prośbą ażeby mogło ich dojść w jakikolwiek sposób. Doszła mię wieść że p. Jan ma w tych dniach być w Warszawie; ślicznie by się to nadarzyło, gdyż

jako dawny znajomy i na ten raz Ofiarodawca, będzie najmilej powitany, a Małżonkę Jego bardzo-bym rada poznać.

Oczekując na wszystkich Państwa, polecam się Ich łaskawej pamięci i pozostaję z wysokim szacunkiem —

Jadwiga Łuszczewska.

67

Zapraszam Szanownego Pana do Muzeum na wtorek 26/7 892 celem expertyzy obrazu Leonarda da Vinci z Zatora w tem dniu mającego być przystawionym o godzinie 12 w p.

Kraków 23/7 892 WŁuszczkiewicz

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

KRAKAU BAHNHOF 23 KRAKÓW DWORZEC

Wielmożny Pan

Konstanty Górski

Docent historyi szt. pięknej

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

KRAKAU 23 E 92 KRAKÓW

in
w } Krakowie

Ulica Basztowa

(Poln.)

Bibl. Jag.

Dyrekcya
C. K. Szkoły Sztuk Pięknych
w Krakowie

L. 73.

Do
Szanownego Pana
Dra Konstantego Górskiego,
Docenta Ck. Szkoły sztuk pięknych
w Krakowie.

Na posiedzeniu Dyrekcyi i grona Profesorów odbytém dnia 3 Marca b. r. przy dyskusyi, o zawiązaniu wśród uczniów Szkoły, towarzystwa bratniéj pomocy, w celu niesienia ulgi biedniejszéj młodzieży, uchwalono:

Ponieważ towarzystwo bratniéj pomocy uczniów, zawiązane jeszcze za czasów ś. p. Dyrektora Matejki, odbywając swe posiedzenia i narady w gmachu szkolnym, potrzebuje pewnej opieki władz szkolnych, dla skutecznego zastosowania środków pomocy, tym którzy jéj najbardziéj potrzebują; – przeto z konieczności należy uprosić kogoś z Profesorów lub docentów, aby obecnością swą i doświadczeniem, przy tych naradach im towarzyszył.–

Ponieważ Szanowny Pan, jako Docent Szkoły ma z uczniami wiele styczności, zna ich potrzeby i usposobienia; przeto Dyrekcya Szkoły, uprzejmie prosi Szanownego Pana, o łaskawe przyjęcie na się obowiązku, uczestniczenia przy tych naradach uczniów i wspierania ich swą światłą radą i doświadczeniem.–

/.

Gdyby jednak zdarzyły się przy tych
obradach, jakieś trudniejsze i zawilsze
sprawy do rozwiązania, potrzebujące wszech-
stronnej rozwagi, – to raczy Szanowny Pan
podawać je do wiadomości Dyrekcyi Szkoły,
dla stosownego postępowania. –

Kraków dnia 8 Marca 1894 r.

W. Łuszczkiewicz
zast. Dyrektora

Bibl. Jag.

Kochany Panie Konstanty!

Nie będę ani jutro ani w niedzielę w Berlinie. A niewidząc, czy z Panem zobaczę się jeszcze przed wyjazdem Pańskim z Berlina, pozwalam sobie przesłać Panu pocztą rozprawę swą doktorską w dowód szczerego szacunku i z wyrazem niekłamanej przyjaźni. Zawsze z przyjemnością przypomnę sobie chwile spędzone w towarzystwie Pańskiem. I przyznaję otwarcie iż niejedno zawdzięczam Panu podczas wspólnego naszego pobytu w Berlinie

w Berlinie. A jednakże natury nasze poniekąd sobie są przeciwne. Będąc usposobienia nawskroś racjonalistycznego uważam ja sztuki piękne, literaturę itd. za płody, które absorbuje od siebie dane społeczeństwo jak dużo innych rzeczy, jak prawo, ustrój społeczny itd. Spostrzeżenia zatem są mi co do sztuk pięknych tylko środkiem do celu a nie celem samym. Lubię i cenię je o tyle, o ile one pozwalają mi robić konkluzje na stanowisko i rozwój tego społeczeństwa które wydało też utwory. Z powodu tego usposobienie moje z reguły powinno

i

brak umienia się zachwycać jakimkolwiek utworem pięknym. Przeciwnie zaś Pan żyje w tem świecie piękności i takie też tylko usposobienie może dać pretensyę do twórczości na tem polu piękna nieprzystępnem dla każdego śmiertelnika. Niechcąc bynajmniej Panu podchlebiać przyznaję iż niektóre wiersze Pańskie zaliczam do najpiękniejszych jakie kiedykolwiek czytałem, o ile sobie mogę pozwolić sąd pod tym względem.

Żegnając zatem Kochanego Pana teraz niestety tylko piśmiennie zaręczam Pana o szczery swój afekt i serdeczne na pożegnanie Panu zasełam uściśnienie

Alt-Landsberg p. Berlinem Ignacy Łyskowski.
dn. 30 listopada 1888 r.

1 Bibl. Jag.

Wielce Szanowny Panie Konstanty

Byłem wczoraj umyślnie prosić Szanownego Pana, abyś raczył przybyć na wystawienie dramatu czytanego przez Zbarowskiego do mnie we środę to jest jutro o godzinie 7ej w [illegible] dniu ...
Ufny w jego łaskę i dobroć ośmieliłem się mieć pewną nadzieję.
Zastaniesz Szanowny Pan St. Koźmiana, Szujskiego, Sokołowskiego, Tarnowskiego i t. d. ..–

Łączę wyrazy sympatyi i uznania

sługa

Sewer Maciejowski

Jeśli łaska prosimy o wizytę Madame i dzieci jesienne [illegible] w prowincji.–
Mówię że [illegible] Pan [illegible] w Kraju [illegible] ?!...

Sewer

Kraków d. 18/II 96 r. Batory N 6.

Bibl. Jag.

Szanowny i kochany Panie Konstanty!

Przyjmij najserdeczniejsze życzenia najprzyjemniejszego twórczego zadowolenia z siebie. To wszystko co Ci mogę życzyć....

Miałeś przyjść i wypowiedzieć swe zdanie o dramacie!... Czekałem - czekałem - nie przyszedłeś - a tymczasem dramat już wrócił z cenzury - na przyszły tydzień go grają....

Radbym Marcina Łubę drukować w Bibliotece Warszawskiej - W każdym razie jest to praca uczciwa - dramatu ludowego tego nie mamy. Jeśliby Marcin udał się na scenie, byłby pierwszy...

Nie debiutowałem jeszcze w Bibliotece warszawskiej. A zdaje mi się że debiut Łubą uczciwy będzie. Oddam go tanio po 40 rubli za akt - 4 x = 160 rubli. Jeśliby jednak i ta suma była dla "Biblioteki" za wysoka - niechże będzie 130 rubli za całość. Sądzę że taniej nie można.

Panie!

Ponieważ nie mam bezpośrednich stosunków z Bibl. Warszaw. jest a jakoś mi trudno i ciężko własną pracę zachwalać, proszę Drogiego Pana o pośrednictwo w tej sprawie – tem więcej że znam dramat. – Zgoda?!...

Jeszcze jedna prośba:

Piszę nowellę – i radbym w niej (tak mi wypada) umieścić wiersz Villa Madam [illegible] z oddytaniem że utwór jest tego, a tego autora –... Mógłbym wziąć Nowackiego lub Asnyka, lecz wolę w tym wypadku przytoczyć Górskiego – wydaje mi się najlepszy Górski.

Jeśli zgoda ośmielam się prosić Drogiego Pana, abyś raczył w swym utworze zrobić jedną jedyną poprawkę:

"Migdały kwitną, młody dzień,
"Ogarnia ciepłym rola tchnień
"Ja błagam: i wśród innych tchnień
"Wspominaj mnie!...

Otóż błagam racz Drogi Pan zmienić jeden wyraz innych – na (jakichkolwiek) innym – i będzie wszystko cudownie.

Proszę o odpowiedź. Łączę serdeczne wyrazy sympatji i uznania
od wiernego sługi i wielbiciela
Sewera Maciejowskiego

Kraków d. 12/III 96 r.
Batorego No 6. II p.

74

Poniedziałek Ulica Batorego N 6.
II piętro.

5
Bibl. Jag.

Szanowny i Kochany Panie
Konstanty!

Chciałem Drogiemu Panu dać całe trzy akta dramatu mego do przeczytania, — czyli skończoną całość — lecz Maciejowska uprosiła mnie abym posłał naprzód dwa... Mówią że mężowie wtedy tylko rozsądnie postępują gdy słuchają żon — usłuchałem — i otóż dwa akta!..

Przepraszam z góry że go niemi nudzę i dręczę, lecz od czegóż poświęcenie, wzajemność i koleżeństwo?!... Czytaj, sądź (choćby na zmierzi) i krytykuj!....

Z serdeczną sympatyą
i uznaniem

Racz Pan przyjąć „Przybłędy"!.-

Sewer Maciejowski

Bibl. Jag.

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

dnia 1 Marca 1891.

PRO MEMORIA.

Szanowny Panie!

Pan Prof. Morawski doniósł mi, że Szanowny Pan ma gotowy odczyt na posiedzenie wydziału. Stosownie do §5-o Urządzenia Akademii, upraszam tedy uprzejmie 1) o łaskawe niezwłoczne przysłanie mi dokładnego tytułu rozprawy, 2) o przygotowanie streszczenia po polsku i po francusku lub po niemiecku. Posiedzenie odbędzie się d. 9 Marca r. b., w poniedziałek.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

powolny sługa

Malinowski

w Krakowie d. 5 Stycznia 1896 Bibl. Jag. 77

Kochany Panie! Trzynaście egzaminów składałem w swem życiu. Dlaczego tyle? — nie tu miejsce mówić; dość, że trzynaście. Jednym z nich był egzamin do Szkoły głównej. Pamiętam, dzielił się na piśmienny i ustny. Z literatury polskiej Profesor Siwiński dał mi temat o Krasickim. Było to w roku 1862, więc paliło się w młodych głowach: zamiast tedy pisać o Księciu poetów polskich, zacząłem mu wymyślać, że wśród ogólnego pogromu nie zdobył się na krzyk rozpaczy, boleści, że nie zagrzmiał piorunami wobec niesłychanej zbrodni, popełnianej w obliczu całego świata; że on wtedy pisał bajki i poemata heroikomiczne! Ale nie dosyć na tem: całej wśród rozbiorowej poezyi polskiej zarzuciłem w oczy, że tak grzecznie i potulnie, tak obojętnie się zachowywała dla sprawy narodowej wśród klęsk krajowych.

Siwiński pochwalił bardzo moje wy-
pracowanie, przyznał, że w niem
wiele jest pięknych i oryginalnych
myśli i od egzaminu ustnego uwol-
nił. A wie Pan, co mi przypomnia-
ło ten epizod? — oto Pański Biblioman.
Drogi Panie! Pan musiał gdzieś wi-
dzieć taki zamek na górze, otoczo-
ny lasami świerkowemi, z samotnym
bibliotekarzem, z biblioteką nie bar-
dzo w wielkim porządku; z temi
cudownemi widokami, do których
dusza się wyrywa. To miasteczko w do-
le, czy wioska z kościołem, te zielono-
złociste łąki, które białe pasy dróg
wapiennych przerzynają; a dalej
góry, świerkowe lasy, ginące w błękit-
nawej, sinej pomroce — jak bym to
wszystko gdzieś, kiedyś oglądał...
A dopieroż sam pomysł owego
Kreimera, pewno kowiańczyka
z mętną, jak to u nas bywa,

na pół czytaniem wykrzykników zasmuconą głową, a zacnym, wielkim sercem maniaka szlachetnego, — jakie to piękne, jakie za serce chwytające... Czytając, zapomina się, że to fikcya; ktoś ich bierze za starego niedołęgę, że zamąt, że wszystko spłonęło to, że nam zginął ten jedyny poeta, który był, który protestował, który ocalił honor ćwierćkolowanego narodu ... Panie, to stawiam na równi z Latarnikiem Sienkiewicza!

A za co dzięki, to za styl, za język prosty, naturalny, który nie jest „poprostu wzniosły”, którym nie „czyni się słabo”, ani nie „czyni się ciemno”; który jest bez owych kiin–

sztucznych, zawiłych deka-
denckich przenośni; bez
sztucznej, robionej mowy
(co jest właściwością jest Przemy-
jest to rzecz prawdziwie
piękna i składa jej było
z gawiedzią na końcu.

Serdeczny uścisk dłoni

L. Mańkowski

Bibl. Jag.

79

Kraków, 7. 2. 1906.

Łaskawy i Kochany Panie!

Wspólny nasz znajomy p. Józef Maciejowski pracuje obecnie w Warszawie w Towarzystwie ubezpieczeń, gdzie wicedyrektorem jest Kuzyn Pański p. Paweł Górski. Ponieważ nie ma on stałej posady, więc walczyć musi z wielką biedą, gdyż praca jego literacka (o której krytyka wyraża się podobno z wielkiem uznaniem) chleba mu jeszcze nie daje. Czyby więc Kochany Pan nie był łaskaw napisać do Kuzyna i wstawić się za p. Maciejowskim, aby mu dano stałą posadę? Bardzo byłbym Panu za to wdzięcznym, a

dodaję jeszcze i to, że p. Maciejowskie-
go znam dobrze jako bardzo porządne-
go młodzieńca, zasługującego ze wszech
miar na poparcie. Gdy był tu na
uniwersytecie, stykałem się z nim
często i najgorzcej go polecić mogę.
W nadziei, że Łaskawy Pan zechce
i jemu i mnie wyświadczyć tę przy-
sługę, łączę uprzejme ukłony i
wyrazy prawdziwego szacunku i
poważania.

Leon Marchlewski.

andren Convenienz Sr. Exc. nicht besonders.
2) Für Matejko genügt in dem 1. Hefte eine Notiz und ein Hinweis auf eine ausführlichere Besprechung.
3) bitte ich Sie und mir Vorschläge für die Illustrationen im Texte zu machen. Sie wissen ja welche Reproductionsverfahren dabei in Frage kommen können. Etwa 20 Nummern. Das betreffende Verzeichnis müsste auch die Angaben darüber enthalten, ob und wo Photographien der einzelnen Bilder, Studien etc. zu haben sind. Wenn der „Album polnischer Maler", von dem Sie sprachen, in Wien nicht zu haben ist, würde es Ihnen doch hoffentlich möglich sein, dasselbe

für eine kurze Zeit zu ~~der~~ Reproductions-zwecken nach Wien zu senden! Was die Handzeichnungen des Herrn Mayer-Gorzkowski betrifft, speciell die Skizze zu dem Porträt Matejko's, so ist es bei der Gesellschaft nicht usus für ~~Reproductionszwecke~~ die Erlaubnis zu Reproductionen ein Honorar zu zahlen. Wenn es nicht anders geht, müssten wir allerdings in den sauren Apfel beissen. Vielleicht wird aber Herr Gorz. bei dem 1. Blatte (der Skizze für das Porträt) von einem Honorare absehen.

4) Termin: Ende Juli. Ich

82 d 81

werde um diese Zeit als mahnen=des Gewissen auftauchen. Die Angaben über die Illustrationen im Texte unbedingt schon früher notwendig.

Mit besten Grüßen

Ihr ergebener

Dr. Karl Masner

a r. bl. Jag. 81

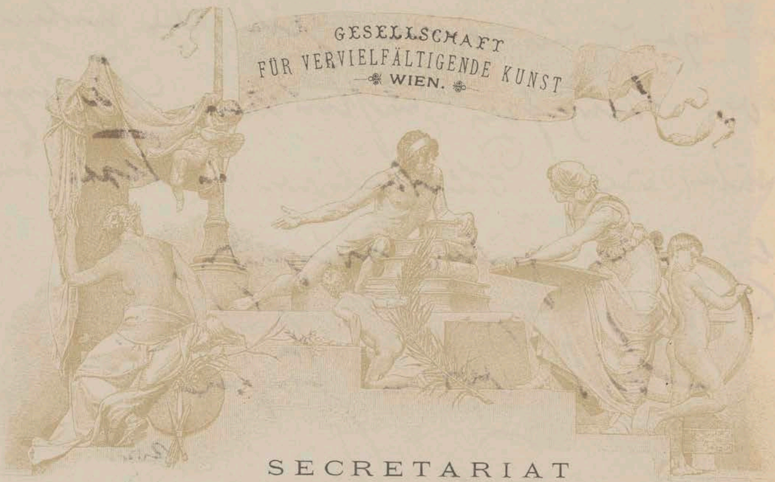

SECRETARIAT
(DR. CARL MASNER)

WIEN, den 4/5 1895
VI., Luftbadgasse 17.

Sehr geehrter Herr Doctor!

In bezug auf die zwischen uns besprochenen Fragen erlaube ich mir Ihnen Folgendes mitzutheilen:

1) Das 1. Probeheft soll nur die 4 Reproductionen erhalten, die man Ihnen seiner Zeit zugesendet hat. Die beiden

Bibl. Jag.

Szanowny Panie Profesorze

Późno wczoraj list odebrałem, zatem dopiero dziś odpowiadam:

W tej chwili idę do Kościoła Marjackiego na nabożeństwo, po godzinie będę w pracowni szkolnej gdzie do wieczora wszystkiem bawić. — zatem po dzień pozostawiam tak bawiem, wyborowi Pana pierwszemu.

Z prawdziwem i szczerem poważaniem:

Jan Matejko

w Krakowie d. 4/9 88 grp.

godzina 10. p.p.

Bibl. Jag.

Szanowny Panie Profesorze;

Trzy następne postacie tj: Dobrówka. Bolesław Chrobry i Mieczysław II są ukończone. Zatem pierwsza seria wedle umowy gotowa. Czy mam rysunki te dać do opakowania a zawieszone przestać. Wielmożnemu panu? Z Wolberiąsem raz sądzę że p. Perles również że nasza umowa zawiązana wśród przewidzeń tej chwili a na rzecz panicz przestać zatem której nieporozumieniem zdaje się wyczekiwać. Dla tego o tem tak wyraźnie piszę.

aby Pan profesor mógł
się na liście mój powołać a
w nawet potrzebie jeśli tego za-
chodzi potrzeba unormować
regularne dopłacanie rat
pieniężnych. Pan Karlik nie
dotrzymał ani nie chciał
złożyć 2000 guldenów tytu-
łem zaliczki; zatem niewiele
potrzeby być dla mego grzesz-
nego tym a zaufaniem obdarzonym
go obdarzać. Zresztą pozo-
stawiam w tym jednym razie
swobodę dyspozycji Szanownemu
Panu do którego woli się zastosuję
Piszę najżyczliwszym uczuciem sługa
powolny Jan Matejko
w Krzesławicach d. 23/2 890 r. Niedziela

3. rysunki przesłane przez [illegible] oddz. Pana Migoni

cyll. 6 obr. 1) Mojż. w krz. gor.
2) Zwiastowanie
3) } narodzenie
4) }
5) chrzest
6) wniebowzięcie

Matre deo digna
sunt hec pro virgine
signa
Pro nostris damnis
lavat hunc
jordanicus amnis

Namaszczenie
Dawida i Salomona.

unctio tam regum quam
virtus mistica vatum
omnibus indutis X. P. M.
sunt signa salutis

Bibl. Jag.

Na conto 40 do 50. rysunków zamówio-
nych przez firmę Perlesa w Wiedniu któ-
re w ciągu roku [illegible] przez podpisa-
nego być mają, otrzymałem z rąk Wgo Pro-
fesora P. Stanisława Smolki złr. 500 (pięćset)

Jan Matejko

w Krakowie d. 14/1 1890 r.

Dnia 5. Marca br. otrzymałem z rąk
Wielmożnego Profesora Stan. Smolki złr. 1000.
(tysiąc)

Jan Matejko

Dnia 22 Marca po urysowaniu rysunków Nro
V. VI. VII. VIII. IX. i XIII otrzymałem od Wgo Profesora
Stanisława Smolki złr. 1000. (tysiąc)

Jan Matejko.

Bibl. Jag.

Za Numera X-XI-XII-XIV-XV
rysunków postaci Królów
do wydawnictwa p. Perlesa
w Wiedniu otrzymałem z
rąk Wielmożnego Profesora Stan.
Smolki Złr. 1000 (tysiąc)
Kraków d. 21/5 890 r.

Jan Matejko

91

Od Wielmożnego P. Profesora
Stanisława Smolki otrzymałem
z należytością od p. Perlesa

Jan Matejko

Za rysunki Królów złr 1.000
(Zygmunt). d. 9/9 890 r.
J. Matejko

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.

Na dz. 6. Października otrzy-
małem od WPP. Profesora
Stanisława Smolki Złr.
1000. (tysiąc) jako należy-
tość za 5 ark. rysunków
królów polskich wydawanych
w wydawnictwie P. Profe-
sora
w Krakowie J. Matejko
8/10 90

Bibl. Jag.

Dnia 2 Czerwca 1891 otrzymałem złotych
reńskich tysiące № 1100 od WPana
Profesora Stanisława Smolki jako
należności od kupca i księgarza Perlesa
za wydawnictwo poczet Królów Polskich
wychodzący w zeszytach w Wiedniu —

Jan Matejko

Bibl. Jag.

Z rąk Wielmożnego Profesora Stanisława Smolki
otrzymałem złr. 1000 (tysiąc)
za rysunki do wydawnictwa
Królów Polskich p. Perlesa
d. 11/11 891 r.

Jan Matejko

Bibl. Jag.

Za 5 rysunków portreto-
wych wydania P. Perlesa
otrzymałem z rąk Wielmożnego
Pana Profesora Smolki
Złr. 1000 (tysiąc).

Jan Matejko

w Krakowie d. 28/11 891 r.

Bibl. Jag.

Cztery portrety Królewskie
jako ~~jako~~ kompletujące
całe wydawnictwo P. Perlera
(t.j. Poczet Królów Polskich)
w liczbie 44. doręczam Wam
Profesorowi. Stanisławowi
Smolce. przyjęcia z powodu
kwoty 1500. guldenów wypła-
conej mi przez Tegoż kwituję.

Jan Matejko

w Krakowie d. 1/2 89 2 p.

100

Bibl. Jag.

Lwów 30/12 1901

ul. Kraszewskiego 21.

Szanowny Panie.

Nie chciałam utrudzać Pana moją korespondencyą podczas Świąt, więc dopiero dziś na list Pana odpowiadam. Nowellę moją do Redakcyi Kraju posłałam o kilka miesięcy później, niż do Redakcyi Czasu, sądziłam więc, że raczej w feljetonie Czasu wpierw się ukaże, kiedy obecnie szanowny Pan mi donosi, że

raz drukowanéj Nowelli Czas
nie zamieszcza, przeto upraszam
uprzejmie o zwrot skryptu, dam
ją do jednego z tutejszych
czasopism.

Czy szanowny Pan chciałby
przyjąć teraz Nowellę dla felie-
tonu Czasu p. t. „Za późno"
mniéj więcéj 1.000 wierszy druku,
ale już naprzód śmiem szanow-
nego Pana upraszać, abym
zbyt długo na decyzyę czekać

101

nie potorettowała. W nadziei,
że nie otrzymam odmownej
odpowiedzi — łączę wyrazy praw-
dziwego szacunku zostając

z wysokiem poważaniem

Antonina Matuszewé

Bibl. Jag.

102

Lwów 7/II 1912

Szanowny Panie!

Nie czekając na odpowiedź pozwolam sobie przesłać skrypt Nowelli, o której przed kilku dniami szanownemu Panu wspominałam. Może szanowny Pan zechce ją w Feljetonie Czasu umieścić, aby mi powetować zawód jaki mnie spotkał z tamtą Nowellą. Najuprzej-

mij tylko prośbę, abym do 6ciu
tygodni mogła otrzymać sta-
nowczą decyzyę Pana, a mam
nadzieję, że może tym razem
będzie pomyślna, tak bardzo
pragnę, aby Czas jakaś moją pracę
wydrukował i tak dawno już
się o to staram.
Ufając, że szanowny Pan
mej prośbie nie odmówi,

103

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku, zostając

z wysokiem poważaniem
Antonina Matuszewic

P. S. Nowellę p. t. „Za późno"
za recepisem wysłałam równocześnie z tym listem

104

de la part de Monsieur Kozeniowski

René de Maulde.

directeur de la Revue d'histoire diplomatique

10, Boul^d Raspail (rue de la Chaise prolongée)

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.

Paryż d. 24 sierpnia 96.
18 bis Imp. du Maine

Kochany Panie

Od dosyć już dawna wiedziałem przez tutejszych znajomych o zaręczeniu się Pana. Wiadomość taka zawsze pewne wrażenie wywiera, i ja zwłaszcza w ostatnich czasach tyle widziałem życzliwości dla mnie w każdem odezwaniu się Pana, że dzisiaj tem żywszy udział biorę i bardzo serdeczne życzenia Panu przesyłam. Podczas bytności w Woli poznałem tych wszystkich którzy Pana najbliżej obchodzą - i jak największy szacunek dla nich powziąć mogłem - poznałem obie Panie z którymi teraz Pan w tak ścisły stosunek wejdzie będzie i tem szczersze życzenia szczęścia dla Obojga Państwu przesyłam.

Wolę aby list mój przed 2 września doszedł do Kochanego Pana, - bo nie będzie

osoby zajmować i chwilowo tak
całkowicie pochłaniający – dla
tego piszę dziś i adresuję do Woli.
O sobie tyle donieść mogę
że za parę dni wyjeżdżam z Paryża
i nieprędko zapewne do niego powró=
cić potrafię – Jadę do Fryburga. bo
tam pierwsza połowa mego witrażu
ma być skończona i muszę ją
obejrzeć. Prawdopodobnie będę tam
około 3 września. Następnie jadę do
Krakowa. W ostatnich czasach by=
łem zajęty bardzo i teraz jeszcze
na gwałt kończę kilka rzeczy – które
będę chciał wystawić w Sukiennic=
cach. Może uda mi się i mój
karton fryburski wydostać w takim
razie wystawiłbym wszystko razem.
Jeżeli list otrzyma Pan w Woli – to
będzie Pan łaskaw oświadczyć wyrazy
najgłębszego szacunku Rodzicom –

wzajemne i serdeczne ukłony i pozdro-
wienia Pannie Pii i Braciom
Kiedyś przy sposobności może zechce
Pan przypomnieć mnie Pannie
Antosi – Jaka szkoda, że ten
portrecik który malowałem u Woli-
ku zdał się.
Kończę przesyłając jeszcze raz najlepsze
i szczere życzenia Szczęścia – i
serdeczne uściśnienia

Józef Mehoffer

Kraków 8 lutego 98
Szlak 57.

Bibl. Jag.

107

Kochany Panie.

Dawno już dosyć nie miałem sposobności przypomnieć się Panu – i odezwać się. Obecnie pragnę porozumieć się w sprawie ~~[illegible]~~, która nas w Krakowie dosyć żywo obchodzi – a która Pana zapewne zainteresuje – i może pociągnąć do siebie.

W Krakowie od kilku lat życie artystyczne się wzmogło – jest kilku malarzy – którzy nareszcie coś obrazkami swemi mówią – sami jakieś pragnienia artystyczne mają – i koło siebie ruch budzą.

Powstało stowarzyszenie zamknięte złożone przedewszystkiem z nowych profesorów Szkoły Sztuk Pięknych – prócz nich należy tam Wyspiański, ja i Tetmajer – (Fałat i Piotrowski ale ten nam zmartwienie robi) a z poza Krakowa Dębicki (Lwów) Pankiewicz i Masłowski (Warszawa) Jasiński i Szymanowski W. (Paryż) – Zrobiliśmy już trzy wystawy osobne – z powodzeniem materyalnem różnem – ale moralne zadowolenie było – zwłaszcza wobec wzmagającego się niedołęstwa Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Pragnęliśmy, aby ten ruch nowy zaznaczył się w piśmie artystycznym. Były usiłowania – które jednak zdaje się nie będą miały skutku dobrego. Niewątpliwie założył L. Szczepański tygodnik „Życie" rozwijający sztandar artyzmu – i nowych idei – myśleliśmy, że będzie ono organem naszym – i bez interesowanie rysunki i reprodukcye z obrazów dawaliśmy – chcąc poprawić i rozwinąć to co już było – choć nie było dobre –

Jednakże założenie było fałszywe, bo my myśleliśmy o czem innem – a redaktor pisma widocznie o czem innem – nadziei poprawy nie ma najmniejszej – Postanowiliśmy doprowadzić do ~~p~~ własnego pisma artystycznego – wydawanego w formie wykwintnej i przyzwoitej – przedstawiającej tylko sztukę i literaturę i noszącego cechę polską.

Pismo oprzeć by się musiało na Galicyi i Królestwie – zdobyć najszersze możliwie poparcie (możliwie to jest bez poświęcania interesów artystycznych) ½

Ponieważ na to potrzeba kapitału – więc uradziliśmy – zbierzemy przyjaciół materyał literacki i artystyczny na czas dłuższy np. na rok – i zapewnimy sobie

współudział ludzi dających rękojmię powodzenia wystąpić wtedy dopiero wobec ~~[illegible]~~ kogoś odpowiedniego znacznym funduszem – Pod tym względem mam nadzieję – że pieniądze się znajdą – i ci co mają stosunki warszawskie mówią to samo.

W tej chwili ~~[illegible]~~ sprawie najważniejszą rzeczą decydującą prawie o losie pisma, jest dobór redakcyi literackiej – Pod ręką w Krakowie mamy tu Rudolfa Starzewskiego – którego jednak samego boję się – Radziłem z St. Estreicherem i pomyśleliśmy o Panu. Czy plan ten podobałby się Panu – co rozie gdyby pobyt Pański w Paryżu miał się skończyć? Nie wiem zupełnie jakie Pan ma zamysły – ~~[illegible]~~ i dlatego udaję się z prośbą – by Pan zechciał zastanowić się nad naszymi projektami i coś nam o nich napisać.

O ile wiem z R. Starzewskim łączy Pana sympatya – i praca z nim razem nie byłaby może nieprzyjemna – gdyby wogóle to się doprowadzić dało do skutku. Naturalnie, że wszystko to tylko plany! plany – wobec tego, że nie wiemy czy Pan długo jeszcze w Paryżu pozostać zamyśla –

Wracając do pisma samego – uważam,
że najodpowiedniejszą formą byłby
dwutygodnik – nie mający formy gazety
ale dosyć poważnie przedstawiającego się
zeszytu – na pap. dobrym – by repro=
dukcye nie traciły – (zewnętrznie w ogóle
~~dobrze się przedstawiający~~ forma piękna)
treść literacka – tak dobrana, by nie
była wyrazem pewnej koteryi – społecznej
czy towarzyskiej – ale dawała pojęcie o
pracy polskiej na tem polu. Co do objętości
tej mogłaby nawet ustępować
pierwszeństwa stronie illustracyjnej.
Co Pan na to wszystko? Z upragnieniem
czekać będę odpowiedzi.
Po świętach już byłem w Warszawie –
wracając wstąpiłem do Woli – gdzie w najlepszym
spokoju spędziłem 2 dni – z czego cieszyłem
się bardzo mogąc swobodnie porozmawiać
z Mamą Pana, Panną Pią i p. Antonim
Postępy w malowaniu znalazłem duże – duch
Chełmońskiego, wywoływany wspólnemi wspo=
minaniami Panny Pii i p. Antoniego – unosił
się nad nami –
Proszę by Pan przyjął bardzo serdeczne i uprzejme
pozdrowienia – i wyrazy prawdziwego szacunku
i życzliwości – i przypomnieć mnie zechciał
dobremu wspomnieniu Pani, dla której jestem
bardzo uprzejmie oddany Józef Mehoffer

Mszana Dolna 17 Lipca 98

Szanowny i Kochany Panie!

Bawię chwilowo w Mszanie w przejeździe do Zakopanego i stąd parę słów wysyłam. Na wyjezdnem z Krakowa dowiedziałem się od Henryka Opieńskiego że w Bibl. Polskiej opróżniło się miejsce po śmierci Jurina - i że Stan. De Jean starszy emigrant z 46. i 48. roku - o miejsce to chętnie by się starał. I że Pan De Jean to jest stary przyjaciel ojca Henryka Opieńskiego - wspólny nasz przyjaciel i opiekun w Paryżu - od którego doznaliśmy wiele dobrego - i mieliśmy czas przekonać się o jego złotem sercu i nieposzlakowanym charakterze. Między nami zawiązał się stosunek nadzwyczajnie ścisły - i nie ma rzeczy, którejby on dla nas nie zrobił. Dla tego też dowiedziawszy się o jego planach - postanowiłem odezwać się do Pana - prosząc - aby Pan zechciał zwrócić na niego uwagę - w razie, gdyby

P.S. P. De Jean mieszka 6. rue de Lancry

coś tam możliwe było dla niego uczynić -
Z drugiej strony należy się przypomnieć że to jest stary już człowiek - wprawdzie usposobienia nadzwyczaj żywego i bujnego - ale równie już na schyłku sił. Do dziś zajęty jest w fabryce wyrobów srebrnych Veyrat rue du Château d'Eau gdzie mi się zdaje jako comptable - i pracuje od rana do wieczora, mając wszystko na swoich barkach. Charakter ogromnie uczciwego - i pełen romantyzmu - tak, że on przy nas wydawał się młodym - Z przekonań ciężowany radykał - wyjustowania ma nie brak, owszem nawet czasami dosyć ostre.
Nie wiem, jakie jest uposażenie tej posady - kto wie czy nie gorsze, od tego co on ma dzisiaj - przypuszczam jednak, że musiałbyś na miejscu poinformować.
W każdym razie to jest perła między emigracją naszą - i typ zupełnie nie codzienny - tak, że warto go poznać -

Do Krakowa wróciłem niedawno ~~po~~
~~po~~ z Krynicy, gdzie odbyłem kuracyę.
Ogromnie byliśmy wszyscy zajęci
ostatniemi dniami, gdyż chodziło
o ożywienie i wprowadzenie na dobrą
drogę „Życia" Ja wziąłem się do tego
z całą energią – chodziło mi o to – aby
nie dopuścić do rozstrzelenia sił – gdyż
u nas wszędzie zawsze znajdują się
niezadowoleni – ~~gdz~~ którzy opuszczają
to co jest – i myślą nieustannie o
czemś nowem – wskutek tego ciągła
anemia.
Wyczółkowski wziął kierownictwo
artystyczne – ja mu pomagam
mając pełne plenipotencye – Najgo-
rzej jednak jest z literaturą –
gdyż brak w niej zdolnej mło-
dzieży. – artykuły średnio „porządne"
nie wystarczą –
W Krakowie jest dosyć do czynienia
z całym petit train który się wszędzie
~~[illegible]~~ zakorzenił –
Raz pisałem do Pana zapytując czy-
by Pan nie wziął redaktorstwa takiego
pisma w razie gdyby Pan wrócił do kraju.

Nie mam i teraz jakie są plany
Prosilibyśmy wszyscy - bardzo - aby
Pan zechciał przysyłać stałe ko=
respondencyę - z ruchu sztuki
za granicą - Trzeci tydzień wy=
chodzi - chcemy wydawać kwartalny
dodatek jakiś artystyczny - obliczony
na królewskie także. Byłoby to wydać
dosyć wyszukanego albumu - zdobionego
z reprodukcyi najlepszych rzeczy, na ja=
kie nas stać - i jakieś mniejszego
tekstu treści wyższej estetycznej
Wyczerpującej może, że będzie Pana w Dziś
Podczas wakacyi i później o tem moż=
nie będzie.
Niech Pan zechce wziąć te nasze projekty
pod uwagę - Chcemy coś zrobić - a
u nas nie ma do zbytku ludzi, którzy
coś mogą na seryo - Malarze pisać
nie mogą stale - bo mają swoje rzeczy
na głowie -
W Zakopanem zostanę przez tydzień.
Adres mój tam, u Córusia No 4 na Toma=
szówce - w Krakowie później Ogrodników 2
Bardzo serdeczne pozdrowienia przesyłam
i proszę o oświadczenie najuprzejmiejszych
ukłonów Pani
Józef Mehoffer

111

Zacny Panie —

Boję się nieporozumienia — co się ty-
czy wyjazdu mego — i dlatego wolę
uprzedzić Pana jeszcze — że jak teraz
widzę — ze stanu w którym się moja
robota znajduje — nie będę mógł się
ruszyć przed zimą — Przypuszczam, że
Pan nie będzie bardzo zrzędził — bo
sam słyszałem raz od Niego, że umyślnie
o to, którego wyjazdu — W każdym

razie w tej chwili po oddaniu kartonu zbieram się i jadę —
[illegible] [illegible] wyrazy

Bibl. Jag.

JÓZEF MEHOFFER

Bibl. Jag.

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły.

Adres telegraficzny:
Méyet—Warszawa—Włodzimierska 6.

Warszawa, d. 8 lutego 1901 r.
Włodzimierska 6.

Szanowny Panie Profesorze,

Doświadczywszy kilkakrotnie rzadkiej uprzejmości ze strony Szan. Pana, ośmielam się znowu trudzić Go listem moim w następującym interesie literackim..

W Muzeum narodowem w Sukiennicach, w oddziale pamiątek Mickiewiczowskich pod L. inwentarza 1742 znajduje się autograf francuski Mickiewicza p.t. Goethe et Byron. Za bytności mej w Krakowie w 1899 r. przepisałem tę rzecz bardzo nieczytelną, by ją z czasem ogłosić drukiem.. Rozpocząłem zaś niedawno druk różnych nieznanych autografów Mickiewicza i obecnie, gdy przyszła kolej na rozprawkę francuską, spostrze-

głem brak dwóch wyrazów, których na razie odczytać mi się nie udało.

Jeden z tych wyrazów znajduje się niedaleko od początku w ustępie następującym:

... en un mot les théoriciens admettant la necessité d'inventer de nouveaux sujets pour la poésie .... de les traiter d'après la méthode des anciens! (sic)

(domyślam się, że wyraz opuszczony może być: s'enorgueillaient)

W ustępie drugim dalszym:

Enfin les journaux et les gazettes de (la) France ôtent aux poëtes la dernière espérence, en avouant qu'il n'est plus possible de les lire. La France étant trop occupée de choses beaucoup plus graves: de la politique .... et des débats de deux chambres

(może opuszczony wyraz znaczy: la guerre?)

Może udając się do Szan. Pana

z wielką i nieśmiałą prośbą, ażeby WPan raczył mi poświęcić łaskawie chwilkę czasu i zajrzeć do Sukiennic. Może uda się Szan. Panu, o czem zresztą nie wątpię, dziś te wyrazy odczytać.–

Od śmierci ś.p. Wł. Łuszczkiewicza i choroby p. Mieczysława Pawlikowskiego nie mam do kogo w podobnych razach się zwrócić i dlatego pozwalam sobie Sz. Pana trudzić tem kłopotliwem zleceniem.

Może za jednym zamachem zechce mi Sz. Pan donieść, czy autograf składa się z jednej lub dwu kartek.–

Gdyby wszakże prośba moja była dla Sz. Pana zbyt do wykonania utrudzającą, w takim razie proszę tylko ją uważać za niebyłą i wybaczyć mi moją śmiałość.–

Łącząc słowa i wyrazy prawdziwego poważania, pozostaję Sz. Pana powolnym i życzliwym sługą

L. Méyet

Bibl. Jag.

Warszawa d. 25 lutego 1901.

Szanowny Panie

Profesorze.

Bardzo przepraszam i bardzo dziękuję, że Sz. Pan trudził się dla mnie a w dodatku z adresowaniem.

Nie znając różnych stosunków krakowskich, sądziłem, że Pan Profesor często w Sukiennicach bywa. Było mi też bardzo przykro usłyszeć, że dla wielu ważnych względów tak nie jest. Inaczej nigdy nie śmiałbym trudzić Pana Profesora tą kłopotliwą sprawą.

Jeszcze raz przepraszając,
łączę ukłony i pozostaję
Sługą oddanym

L. [illegible]

Bibl. Jag.

116

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły.

Adres telegraficzny:
Méyet—Warszawa—Włodzimierska 6.

Warszawa, d. 7 Stycznia 1901 r.
Włodzimierska 6.

Szanowny Panie
Profesorze,

Pod adresem p. St. Estrei-chera a następnie pod adresem Pana Profesora posłałem odcinek Gazety Polskiej z nowellą p. Elizy Orzeszkowej do przedruku w Czasie. Przypuszczam, że dotarła do rąk Pana Profesora i zrobiono z niej użytek.

Nadto z p. Estreiche-rem wyjaśniłem tę datę Księgi celem prze-druku jednotomowej powieści Orzeszkowej

p.t.: Anestezja której druk rozpoczął się tylko w Tygodniku ilustrowanym. Ośmielam się przeto zapytać, czy Pan Profesor trwa przy zamiarze p. Gebethnera i czy przyjmie druk Anestezji?

Za słówko odpowiedzi bardzo wdzięczny będę, a tymczasem przy tej sposobności łączę najlepsze życzenia na ten nowy przyszły rok

pełen poważania sługa prawdziwy

L. Méyet

Szanowny Panie
Viceprezesie

Proszę o odpowiedź czy znajdzie się miejsce na wystawie na N. R. – czy po N. R. abym mógł wystawić kilka moich prac – Proszę o odpowiedź jeżeli nie zaraz to rychło, bo jeżeliby miejsca dla moich prac zabrakło, to wyślę je na inną wystawę.
Przypominam rozmowę jaką mi liśmy w Kole, co do miejsca w

miałej dalej należy-
tego wyrazy poważania
Józef [illegible]

Dębniki d. 8/XII 1906
Ul. Ogrodowa willa 5.

Bibl. Jag.

Niech Kochany Pan zechce
się pofatygować do mnie
jutro we Czwartek, zrobiłem
coś, [illegible] zmieniłem, który
wypełnia potrzebę, ciekawym
jak się Panu wydadzą.

Serdecznie pozdrawiam
et une bonne poignée
de main

J[illegible]

Prosiłbym wraz z Panią swoją
znaną, będę od 10–1 rano

Bibl. Jag.

Kochany Kocin! 121

Przyjechałem dziś do Berlina z moją Matką która koniecznie pragnie Cię widzieć tak jak i my wszyscy byśmy Ci powinszować świetnie zdanego doktoratu. Czylibyś nie był łaskaw spotkać się ze mną jutro w

Bauera o 8 ½ rano lub o 9.
Ściskam Cię serdecznie

JÓZEF MICHAŁOWSKI II

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.

Kraków 17 Maja 122

Drogi Panie!

Przepraszam bardzo że tak długo nie odpowiadałem, ale list Pana przyszedł gdym był w Wiedniu. Zrobiłem tam tygodniową wycieczkę w towarzystwie Tacha i Gryjskiego. Doskonaleśmy się bawili — Gryjski był ciągle w doskonałym humorze, latał jak kot oparzony, z Rubianami rozmawiał po włosku, ani trochę nie kaprysił.

Zaraz po wyjeździe Pana z Krakowa otrzymałem z Petersburga

pozwolenie powrotu do kraju.
Teraz cały jestem zajęty przy-
gotowaniami do wyjazdu, pakuję
się, żegnam się z znajomymi,
a za dziesięć dni ostatecznie
wyjeżdżam. Mam nadzieję że
wrócę tu na zimę, gdyby zaś
ta nadzieja zawiodła tak jak
i wiele innych, wtedy będę się
starał żeby mi pozwolili prze-
zimować w Warszawie.
Najmocniej dziękuję Panu za
wiadomość o Chodowieckim, ale
postanowiłem nie sprowadzać go
teraz, gdyż zabrać z sobą nie
mogę, więc tylko leżałby darmo.

a przyjdzie wolę obrócić na pilniej-
sze jakie kupno.

Bóg w zimie zobaczymy się
w Warszawie, jeśli nie dostała
w Krakowie — ale w Krakowie pokaże
się mi Pan w poważnej roli
Profesora; myślę jednak że i w tym
położeniu Pan tak miłym i
kochanym jak teraz.

Jutro mam pisać także do Pana,
i donieść zapewne obszernie o
swoich projektach.

A teraz ściskam Kochanego Pana,
daj Boże żeby nie na długo, i
ściskam go najserdeczniej

Ludwik Michałowski

W Berlinie nie zwołała się żadna

uit Pau pacifica do wakay.

Bibl. Jag.

Kraków 28 Grudnia

124
a

Kochany Panie Kociu!

List Pana odebrałem i niezmiernie jestem wdzięczny za serdeczne wyrazy jakie w nim znalazłem. Zdziwiło mnie tylko trochę znie-chęcenie do Paryża które w Panu widzę – spodziewałem się tego. ~~[illegible]~~ Zapewnego słońca bo wygłosował wszystko Francya cała

b
Ja na wiosnę wybiorę się jak zwykle do Paryża. Mieszkają tam teraz mój szwagier Antoni Kotowiński z żoną i dziećmi. Zdaje mi się żeście się u nas poznali. Dałem im adres Państwa a on mieszka Passy rue de Siam 11.

U nas wszystko po dawnemu, życie skrystalizowało się w jedną formę, i ani rusz to-

zawsze zaradło wyrobo – wypłatem jednak
się swój nowszych sprawie, i wybujałej ad 124
sztuki swoi z początku Pana. A może
to Pan stworzył na końcu dopiero pokrytu
kiedy gdzieś w sobą takich quarkies latem od-
grzebiem prawdziwie porządnych francuzów
takich, jak my ich sobie wyobrażali, i jakich
ja dawniej znałem.

Bibl. Jag.

2 rzeczy atamanów — i był wesoły w innej
związki. Wszyscy są na wpół zdrowi, ja-
dają u Turlińskiego w niedzielę zbierają
się u mnie i tęsknią za Panem. I ja także
z tym wyrazem żegnam Pana życząc jak
najpomyślniejszego roku dla Obojga Państwa
i dla tego nowego dziecka który się już obudził
i rozwija życie. Ściskam Pana serdecznie
Ludwik [illegible]

Kraków Bibl. Jag. Piątek wieczór

P. S. W liście Twoim strasznie mi kadzisz, aż się Ludwik zdziwił, bardzo to słuchać miło ale wiedz że Twoim pochwałom gotów jestem uwierzyć; więc ostrożnie z niemi!

Najdroższy Kociu!

Dopieroco list Twój odebrałem i odczytałem go po kilka razy, bo nie wiesz Kociu kochany jaką mi on radość sprawił, jaką mi on jest pociechą w zmartwieniach moich. Jak mi Ludwik mówił że ci opisze przykre nasze przejścia, wiedziałem, że odczujesz cały mój smutek i tak okropne rozczarowanie moje, bo my nieraz z sobą długo rozmawiali, bo znasz moje zapatrywanie się na świat, na ludzi e.t.c. bałem się jednak że zganisz moje postępowanie w ciągu całej sprawy, że Ci się wyda za ostre, byłem

na to nawet przygotowany, sambym
tak sądził, gdyby mi kto podobne rzeczy
opowiadał, ale wierzaj mi że trzeba
być uczniem z mej kl. III. Gimn. że trze-
ba nadto znać dawne moje stosunki
z tą klasą, aby prawdziwie i zupełnie
zrozumieć, przez co ja w ciągu 2 tygodni
przechodziłem — działy się tam rzeczy
które się ani opisać ani opowiedzieć na-
wet nie dadzą, bo często „le ton fait la
chançon" ale tu już o tonie nie ma
mowy, tu chodziło o to kto w oszczerstwach
w kłamstwach w podłości będzie prym
trzymał, kto się okaże z bardziej wytartém
czołem, bardziej brutalnym. A dalej, po-
myśl sam, wszystkich tych przykrości doznałem
od kogo? od kolegów o których prawdziwie dba-
łem, których zdanie ceniłem n.p. od Wróblewskie-
go Anczyca e.t.c. i to oni są ci, który mnie
w życiu

po raz pierwszy ujrzą że na świecie jest podłość bez granic, że są ludzie bez najmniejszego poczucia sprawiedliwości i prawdy, ludzie którymi rządzi tylko zazdrość, (chciałem powiedzieć "głupota" ale przecież ich o nią posądzić nie można, a może i można?). Ach! jakbym chciał włożyć to postępowanie ich tylko na karb głupoty! u większej części księży można śmiało to uczynić, bo dawny potężna dozę baraniej natury, ale u takiego Wróblewskiego Anczyca Siebera, et.c. wiesz sam że trudno, tu już nie działa ciasnota umysłu, tu, jak trafnie zgadłeś "a coś strasznie nieporczciwego na dnie siedzi" i to mnie najbardziej boli. Nie będę się już o tém rozpisywał krótko powiem Ci że dziś w gimnazyum położenie moje najfatalniejsze, — pozycja najprzykrzejsza najfałszywsza jakiegoś

pyszałka młodego arystokraty e. t. c. et. c.
Naturalnie w całym Krakowie o tem wiedzą, nikt prawie z moich znajomych od. św. Anny. św. Jacka i innych, mi się nie kłania na ulicy, nikt prawie wiedząc o moich przejściach nie stoi po mojej stronie, ale o to nie dbam, tu działa tylko brak odwagi cywilnej i głupota n.p. Chłapowski et. comp. e. t. c.
Nie piszę już jakim dla mnie jest Ludwik wszak go znasz, a wiesz także co to ta przyjaźń nasza, wystawiaj sobie teraz dowody szlachetności i poświęcenia bez końca, bez granic, ja Ci ich opisywać nie myślę bo gotówbym się rozpisać do nieskończoności.
Także końce żałuję że Ciebie tu podczas tych awantur nie było, ilezbym razy

127

zasięgał Twych rad, które sobie tak bardzo, tak bardzo cenię, dziś dziękuje Ci z całego serca za te, które list twój mi przyniósł, a wiedz że głęboko zapisały się w mej pamięci.

W domu papiery moje stoją tak wysoko jak nigdy jeszcze, mówię Ci — wiek złoty, ale widocznie to los mój weltschmerzerować ciągle, jak nie z tej to z innej przyczyny, bo skoro wiek ten złoty nastał pod rodzinną strzechą spotkały mnie takie zawody i przykrości na polu publicznem — Ojciec temwszystkiem bardzo się zgryzł i zmartwił, i jest dla mnie nadzwyczaj, nadzwyczaj poczciwy — wuj Rozmdan spotyka mnie na rynku i śmiejąc się nazywa mnie „bohaterem dnia"

Bibl. Jag.

Nie taję się że bardzo bym chciał do Woli na święta przyjechać, bo nigdzie mi tak dobrze, tak miło jak z wami ale nie wiem czy to się da zrobić.

Nie bój się mój najdroższy, — mizantropem nigdy nie będę — wiem że świat nie z samych zazdrosnych i głupich się składa, choć często tam ich znajdziesz gdzie się ich byś najmniej nie spodziewał. Przekonałem się jednak że dużo bardzo jest miernot na świecie, ludzi bez zdania bez barwy, takie letnie wody zawsze mi były niesympatyczne — teraz znieść ich nie mogę.

Ściskam Cię najczulej

Zawsze Twój

Władysław Michałowski

P.S. Przepraszam za list długi i nudny — może są i byki — piszę o 12tej głowa mnie boli i różne inne wymówki sam wykoncypuj — napisz do mnie kiedy, błagam Cię.

Arquennes le 25 Janvier 1899.

Bibl. Jag.

Monsieur,

Je, soussigné, Charles Michaux, géomètre-juré, comptable aux Carrières d'Arquennes, ayant obtenu votre adresse par la Légation de Sa Majesté le Roi des Belges à Paris, ai recours à Vous pour le fait suivant :

J'ai acheté à la librairie de Mrs Gauthier-Villars & fils des ouvrages du Génie inspiré de l'Immortel Hoëne Wronski votre compatriote, mais je n'ai pu trouver les suivants qui me sont nécessaires pour le complément de sa philosophie.

1º Prodrôme du Messianisme (Jlet 1831.)
2º Métapolitique id (mai 1839 et Juin 1840)
3º Philosophie du Choléra-morbus (mai 1832)
4º (Historiosophie) Philos: de l'Histoire (Jlet 1852)
5º Développement progressif et but final de l'humanité (posthume 1861)
6º Nomothétique messianique ou Lois suprêmes du Monde (posthume Jlet 1881.)

Vous me rendriez donc un service

éminent, si vous vouliez bien, pour glorifier la Mémoire de mon Cher Maître, m'indiquer

1°. A qui je dois m'adresser pour l'achat de ses ouvrages.

2°. Leurs prix respectifs afin de connaître si mes moyens me permettent de les acheter tous à la fois ou partiellement.

Dans l'espoir d'une bonne réponse, je vous prie,

Monsieur,

d'agréer mes sincères et respectueuses Civilités

[signature]

P. S.

La Pologne éclaire le Monde de son flambeau
Kopernic ——————— Wronski.

[signature]

Bibl. Jag.

Ministère
de
l'Instruction Publique,
et des Beaux-Arts

BEAUX-ARTS

DIRECTION
DES
MUSÉES NATIONAUX

Palais du Louvre 21 Déc 1896

Monsieur,

Les conférences privées auxquelles j'ai convié ceux des élèves de l'École du Louvre — étudiants, auditeurs qui désireraient s'associer à des recherches scientifiques — commenceront dans la seconde quinzaine de janvier. Vous y serez le bienvenu et je serai très heureux d'avoir l'honneur d'y faire votre connaissance.

Veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de mes sentiments les plus distingués.

André Michel.

Bibl. Jag.

Ministère
de
l'Instruction Publique,
et des Beaux-Arts

BEAUX-ARTS

DIRECTION
DES
MUSÉES NATIONAUX

Palais du Louvre, 15 mai 1897

Monsieur,

Votre si aimable lettre me
remplit de confusion... La publication
des Salons que vous voulez bien
lire s'est faite presque
[illegible] [illegible] d'un
accord entre les dilettantes et le
public qui entendaient de
faire de mes feuilletons
un album plutôt qu'un livre.
Je suis bien touché que vous ayez
[illegible] [illegible] de me dire
et en de tels termes — [illegible]
[illegible] le plus [illegible] d'
accord.

Veuillez agréer, Monsieur, [illegible]

Cher confrère, l'assurance de mes sentiments les plus distingués et tout dévoués

Louise Michel.

134

Kochany Panie

Bibl. Jag.

Praca Z. Wasilewskiego wyszła w Archiwum do dziejów lit. i oświaty w Polsce t. VI i IX. Raz jeszcze życzę szczęśliwej podróży, łączę serdeczne pozdrowienia.

W. Mickiewicz

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

POSTE
10
RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS 15
SEPT
RUE DES SAINTS-PÈRES

Monsieur L. Górski

5 quai d'Orléans

Paris

921

Bibl. Jag.

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE

STACYA NAUKOWA W PARYŻU
6, QUAI D'ORLÉANS, 6

BIBLIOTEKA POLSKA

L.

Poświadczam niniejszem, że sumę pięćset siedemdziesięciu ośmiu franków, którą po wliczeniu sześćdziesięciu siedmiu franków będących u p. Rusteyki będzie przedstawiać cały fundusz kasy zastawów w dniu dzisiejszym, z rąk p. K. M. Górskiego odebrałem

30 września 1899.

Wł. Mickiewicz.

Bibl. Jag.

137

Görz 6/2 98

80 Corso. Villa Judith.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Najuprzejmiej przepraszam z góry, że pozwalam sobie małą prośbę zrobić Łaskawego Pana, ale mam nadzieję, że Łaskawy Pan uwzględni zechce mi do izolowania od świata i za złe mi tej prośby nie weźmie.

Nie mam tu pod ręką

i ani w tutejszych księgarniach ani w Tryeście nie znalazłem katalogu ilustrowanego wydawnictw francuskich dla dzieci i młodzieży — Łaskawy Pan obracając się w dziedzinie literackiej może bez trudu dowie się gdzie takiego katalog mógłbym otrzymać, który może Pan nadesłać w jakiej dobrej książce. Mój chłopczyk liczy teraz 9 lat, jako najstarszy

interesowały i zapalczywie jedno
kazano nam wyjechać na
całą zimę - świadomie nam
teraz - bo przecież dobrze czytam po
francusku - dać jakąś ładnie
wydaną i ciekawą pobrzmiewającą
książkę francuską z opowiadaniem
wojennych ... - Gdyby
przepisałem sam adres. Pan
taką rzecz by się dowiedział
do ... Tatkowie ...
możesz za zaliczką pocztową
pod moim przepisanym adresem;
która może dojść i do 30 fr. —
(ewentualnie 2 książki - jedna wojenna - druga o Algierze)
Jakże byśmy się cieszyli ...

że Panu nie doradzam tą sprawą wyborczą.

O kraju nic Panu nowego donieść nie mogę, bo od zamknięcia parlamentu tu mam swą główną kwaterę — ośmielam się tylko zwrócić uwagę na nowe pismo „Ruch społeczny” pod redakcyą Pańskiego kuzyna; ogłosiłem tam kilka drobniejszych rzeczy.

Z szczerym wysokim poważaniem

Dr. Józef Milewski.

136

Bibl. Jag.

LIBRAIRIE
FÉLIX ALCAN
Successeur de
GERMER BAILLIÈRE & Cie
108, Boulevard St-Germain
PARIS

Paris, le 7 Octobre 1898

Mon cher confrère,

Seriez vous disposé à rendre compte dans la Revue Historique du livre de M. Tadeusz Korzon intitulé Dola i niedola Jana Sobieskiego.

Nous voudrions avoir un compte rendu compétent sur cet important ouvrage et que vous ne nous le fassiez pas trop attendre.

Vous nous aviez aussi fait espérer une analyse (sommaire) des articles historiques des revues polonaises pour notre

Revue des périodiques.

Agréez l'expression de mes sentiments tout dévoués,

G. Monod

à Versailles
18 bis R. de Clagny.

Bibl. Jag.

Wielmożny Pan Górski Konstanty —
Profesor Akademii Sztuk Pięknych
w Krakowie

Szanowny Panie

Z polecenia JW Hrabiego Michała Tyszkiewicza przesyłam sześćset rubli, które raczy Szanowny Pan użyć na zapomogę dla wiadomego Pana ucznia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i wysłać mnie pokwitowanie odbiorcy powyższej sumy pod adresem Wołożyn Gub. Wileńskiej —

Z szacunkiem i poważaniem M. Moraczewski —

Warszawa 8 Sierpnia 1900 r

Bibl. Jag.

Kochany Panie

Przecież z góry Panu zaręczyłam że się poddaję Tego wyrokom i ustępuję mu wszelkich praw życia i śmierci nad moją pisaniną. Ale mnie przeraził ogrom pracy jaką Pan w to wkładał! i to gotowo mnie onieśmielić i uwolnię Pana od natrętności mojej.

z stylistycznej nauki
będę się starała tego
uzyskać, jedynie mi
trochę żal cieplejszych
słów o Francyi które
tu i owdzie odpadły,
bo w obce konspira-
cyi niemiecko żydow-
skiej aby rasy łaciń-
skie poniżać, chyba
nam trzeba stanąć
po ich stronie i
kochać i stawić
z wszystkich sił
naszych. - Ran tedy

nas zawsze pozosta
tanie że Pan może
zmienić tytuł
i tak mówiąc pracę
a może się pod Pana
czytać nawet lepiej
pisać, przyznaję
że się nie domyśliłam
że tak pustlimdnie
po polsku pisze
i oczywiście mnie
to odkrycie uspokoiło,
to, oby nawet to, bo
wyznaję że z gramatyką
mało w życiu się widzi

watunu. – Przepraszam
Panią za tyle trudów
i tej drobnostki do
małego feljetonu
o Służbie polowej
Rzecz zajmująca
sama przez się. Niech
Pani ma przystosować
nie odnosi się do
mnie o pozwolenia
zmiany, bo z góry na
wszystko przystaję
zmiany lepsze – i waż-
niejsze – posłuszeństwo
od odpowiedzialności
a ten pan jenerałem
(a raz drzegawcem)
o którego zdaniu
pytam nie warto.
Z wyrazem poważania
[illegible]

Kraków Piątek

145

Kochany Panie!

Oto zapowiedziany odcinek, dla którego sam Pan był łaskawy śmiem Panu przedstawić że feljeton pówieściowy nawet zyskałby na częstszem przeplataniu innemi. Proszę o uwagi, gdyby Pan miał co przeciw tego sposobu pisania —

Ośmielam się też bardzo polecić moją drobny pracę, bo mi Czas [illegible] za p. Estreichera po prośbie

zgubił dłuższej doby
o Nolhaca Marji
~~Antoinette~~ Leszczyń-
skiej, co oczywiście
deprymująco działa.
Dokąd nie od Kraśniów
może pan szczęśliwy.
Gdyby to pana nadto
nie umęczyło, możeby
Pan wpadł którego
dnia o 1szej na obiad
lub o 7ej na kolacyę.
chociażby dla opowiadania się
Wyrównanie mnie sko-
cila i szczepiła wrażenia
Pana o moich książ-
kowych gwałtownościach.
Je ne ~~[illegible]~~ écrite, „ni c'est [illegible]

d'honneur ni cette indignité" żeby moją bibułę zachowywać, ja piszę zwłaszcza w nadziei że moi znajomi nawet czytać nie będą, a cóż dopiero wciągać do aktów!

Do widzenia, dzięki Panu za wszystkie odwiedziny. Jeśli tylko potrzeba o drobniejsze słówko czy Rodzinę Oberle mogę wziąć na warsztat. Tyle skreśliłam na Stolarni Hoyinskiego.

że ta i kwestya za
robotnicza nagli

K. Morawski

Kochany Panie

Oto spory szmat rodziny Oberlé. Wiem, że Pan żądał nieco później, ale kiedy tyle już gotowego, wolę, [illegible] przed [illegible] planu. Mógłby Pan zechcieć już dziś ogłosić w Czasie że nabyliśmy najnowszą powieść p. Bazin. Czas zawsze dokonywa za upoważnieniem autora i wydawcy – a to dla zabezpieczenia się przed możliwym w Warszawie przekładem. Bardzo mnie Pan zobowiąże tem zaanonsowaniem napół powieści.

Czy wiem o połowy [illegible]

nie będzie drukowany:
W takim razie prosiła-
bym o zwrót z rękopisu,
Że straciłem myślę
o pracy którą sobie pan
gotów zadać nad mojem
tłómaczeniem. Litość
może nie gramatycznie
ale dość muzykalnie
a zostawia dość jasno
Znam moje niedostatki
i wierzaj mi pan, nie
obrażam się nigdy —
tylko się trapię, gdy widzę
ile pan swego czasu
zostawia utratę i
mija na to mar-
notrawione nadmierne-
poprawianie i gładzenie
Przepraszam za uwagi.
Ale mi się zdaje, że to czę-
sto jest tylko, przestawia-
niem wyrazów wedle oso-
bistego poczucia harmonii

których każdy czuje inaczej.
Pamiętam Panu w Molièrze
kiedy Bourgeois gentilhomme
układa miłosny list:
Belle marquise, vos
beaux yeux me font
mourir d'amour — a że
to mu nie wystarczało
qu'il serait plus galant
de dire: D'amour mou-
rir me font, belle mar-
quise, vos beaux yeux.
Jeśli to przypominam,
to aby Panu odpowiedzieć
na jego torturę.
Miałabym nie jedno
do dostarczenia felie-
tonom Czasu, ale nie
umiem być natrętną. Trochę
mnie zdziwił felieton
o Rzewie, kiedy przez polskie
listy przeszło stały te same
tego Pamiętnika w czterech
tego Pamiętników.

O niejednem rada
bym z Panem się rozmó-
wić, ale nie doczekanie
moje! to prawda że
na Szpitalnej nie tak
się rozmawia jak
na Tarasie!!

Do widzenia kochany
Panie, dzwoniłam
wczoraj długo u drzwi
państwa, i tembar-
dziej żałuję że się nie
dostałam, bo Pan pono
był chory i byłabym
mu chętnie posłużyła

H. Morawsky

Sobota 27. Października

149

Kraków 15 listopada.

Kochany Kociu,

Dziękuję ci bardzo za list pisany do mnie przed wyjazdem z Krakowa. Bardzo mi był miły bo wiesz, a może nie wiesz do jakiego stopnia jesteś nam

obojgu bliski jak
brat i jak chodzi
nam o twoją
przyjaźń.
Możesz być pewny
że będę bardzo dbać
o Ninny przez czas
twojej nieobecności
i jesteśmy zdania
że powinna na
jakie 3 miesiące

wyjechać gdzie
w góry, czy do Zako-
panego, czy gdzie in-
dziej zależy to od
doktora, ale ja
do tego nie pilę
gdyż przed Świętami
nie wyjadę z powodu
Katechizmu Franka
i 1=ej Spowiedzi.
Chwilowo lepiej

Bibl. Jag.

troche wyglada.
Kario nie przyjął
uwagi którą wyrażaliście
dla niego. Jest bardzo
zajęty i głównie referatem
o szkołach, które dla
ministerium przygotowuje
teraz.
Ściskam cię serdecznie
mój drogi - wiesz
że jestem na twoje
usługi, co do książek
etc... cokolwiek byś
sobie z Krakowa życzył
Marylkam.

151

10

BRUGES. — La Porte Sainte-Croix. — ND Phot

Kochany Kociu.
Jesteśmy w mieście
gdzie "chodził Van
Eyck malarz
młody"
Bruges śliczne
miasto - mamy
ochotę tu za-
mieszkać, ale
na to potrzeba
by abyś i nami spacer[ował]
koło młynów pod topolami. Myślę o tobie
ciągle bo dotychczas znałam Bruges tylko
z twoich wierszy. Odpisuj drogi się - Ściskam
Marylka.

6-7-1900.

Siedzimy w Ostendzie do 13go

Bibl. Jag.

Autriche

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

Monsieur
Constantin Górski
Sobieskiego ul. 22.
Cracovie Krakau

Bibl. Jag.

152

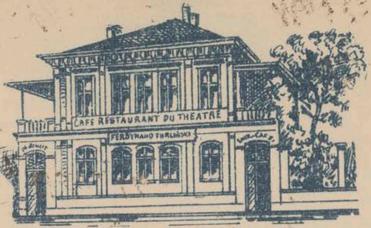

Teatralna Kawiarnia i Restauracya
Ferdynand Turliński w Krakowie.

14/I 97.

Kochany Wiciu!

Pierwszy raz na zebraniu bez Ciebie jesteśmy; że jesteś mimo tego między nami – reprezentowany tym razem przez próżnię pozostawioną wielce Twoją [illegible] materyału, jest to Twoją zasługą a ... mojem nadzwyczajnem. Ściskam Cię, a Twoi życzliwi słudzy

Morawski

N. Cybulski

dr [illegible]

Kostanecki

Karol Potkański

Creizenach
uns fehlt nur der J. Weisen bloss daß wir 6 sind.

Bibl. Jag.

154

Stawisko rano.

Kochany [illegible]!

Piszę do Ciebie o siódmej rano
[illegible] ci za Twój list
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Zalesiaka do mnie
[illegible] [illegible], [illegible]
od [illegible]
[illegible] z Arabii ze Lwowa
[illegible]. [illegible]
[illegible] było dla mnie
[illegible] a ci [illegible]
aubade, a ci [illegible]
sur le violon, na [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible], przypomnie mi na
tak [illegible] [illegible] [illegible]

tak niedużo tam dobrego,
wyprowadzony do Europy
choć i niedysponowany,
utrzymuje się między Czechami
i w Fran[illegible] teraz [illegible]
Niemcy [illegible] Ci w Volk
do życia, co była [illegible]
dobre, a wiele i wielki
zasób dobroci, co była
[illegible] znacznie lepiej,
bo mianowicie sama
hypertrofia [illegible]
tamto przyjęto na drugi
plan usunąć. Niechby
teraz Wam dane

tak tęsknimy za tobą,
[illegible] Twoje [illegible]
Będzie to podziękowanie i
uznanie [illegible] i [illegible]
go, co w życiu najlepsze-
[illegible] [illegible]
[illegible] odwdzięczymy, bo dziś
naprawić wszystko chcę
my na świecie, a
pewno kochamy najbardziej
Wiem w Twoje Urodziny!
bo dziękuję byłeś mi
Całuję i życzę [illegible]
[illegible] mnóstwo o [illegible]
[illegible]. [illegible]

Ci powiem, że wasze obrazy
zabolało w przeszłości
rodem, najczystszym wzroku
zgoda, żeś ani w mil
ani — świetne mogły nas
być. Może to byłby
odpowiedzią, ale przecie
w takich stosunkach
one niepodobne. To
nie zdradzam od własnej
drugiej strony, ale
wrócę prawo od Ciebie
by to spodziewam się. Dosyć
wiedzieć, że Ciebie
u nas w domu szczególnie
Kochamy. To wszystko

Bibl. Jag.

sai wspominałem tam,
gdzie stoi [illegible]
mowie? Szczodrze wymieniam
brak sympatyi dla [illegible]
chwalili - nie spierać się z
[illegible] [illegible]; Ubiór
jest chwalebny nie
z powodu [illegible] lecz z woli,
aby życie [illegible], trzeba
chwalony [illegible], a
[illegible] [illegible] Jej serce
[illegible] i [illegible].
[illegible] [illegible], ale [illegible]
gdyby [illegible] się [illegible].
Gdyby to [illegible] -

Smutkiem było urodziny
w dniu śmierci, gdyby
wytłumaczenia Tatki, ale
22 urodziny w śmierci
dla nas najboleśniejszej,
było to bardzo dotkliwe.
Wszystkie nieporozumienia
ustawanie, bo nie chodzi
o naprawienie, tylko
o oczyszczenie powietrza
i drogi na przyszłość!
A teraz, moja droga,
najdroższa, najserdeczniejsze
życzenia Ci przesyłam;

że Dobry wybór wobec się,
wiedz to już sam, a ciężko
że świat, który jak nas
nie lubi wcale, który
by bez mej Mocarzy,
tym razem przysłana
dobrem szczęściem; le nas
będę jeden z tej nadziei
uczciwie cię, gdzie cię
wytropić. Czuję tak
słowami, a myśl, że
Ukocha w wyznanie
mojej mowie i w obłędnej
mowie rzeczy prawdy, że
zginiem razem

Evrgno i vadostur

[illegible]

Bibl. Jag.

158

Wrocław Niedziela.

Z Wrocławia, gdzie mnie interesa sprowadziły, posyłam na Twoje ręce, kochana Ninnia, wyrazy współczucia w Waszej żałobie. Piszę na domysł do Sanoka, bo przypuszczam, że wse wyjechałaś do Krakowa. Ja jadę do Krakowa, skąd wracam do roboty, która mnie tego roku w całości

z pomocy pokrzepiającą.
Mamy wszyscy nadzieję,
że czas w jesieni
w Krakowie powitamy
w pełnym zdrowiu
i zapasami energii,
które do kraju z sobą
przywieźć trzeba.
Szczęścia Bożego życzę,
dla Kochanych Twoich
serdeczności od siostry
i Zdzisia załączam
KMorawski

Bibl. Jag.

Sobota.

Kochany [illegible]!

Student, [illegible] [illegible];
[illegible] [illegible] [illegible]
do barona [illegible] w War-
szawie. Jest [illegible].
Donoszę [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]! [illegible]

[illegible]

Bibl. Jag.

Przemowy

Mój Drogi

Pamiętnik czytałem, bardzo
mi się podobał, niestety
za trudne do przedstawienia
Zostawiłem kilka rzeczy aby
ve [illegible] [illegible] Morawski — o [illegible]
może – w teatrze
Życzę o [illegible] sobie jesienne

JW Pan K. Górski

Łobzowska 22

Monachium. Piątek 23.I.03. Kochany i Łaskawy Panie! Prosiłem w liście Cioci Maryni, aby Pani zrektyfikowała nieporozumienie mojej [illegible] 162
wizyty do gabinetu miedziorytów, które są niestety nieczynne [illegible]
Koło Kunsthandlungów wpadłem jednak i [illegible]
dowiedziałem się o wydawnictwach wystawionych [illegible]
jeszcze nowo. Są zatem: Dziełka Müllera [illegible] (nr 1 i nr 5) [illegible] mono-
grafie Cranacha i Dürera (przedewszystkiem mój [illegible]
wanym, którego polecam miłośnikom starej [illegible] ko-
wany przewodnik po niej. Następnie widziałem zbiór monografii
p.t. Die Kunst der Gegenwart (czy coś podobnego) wydawnic-
twa Hanfstaengla, duże białe oprawne zeszyty, w rodzaju „Kunst-
blätter": Lenbach, Thoma, Klinger, Feuerbach i.t.p. Tegosamego na-
kładu przeglądy artystyczne, między innemi, wielkie portrety wiel-
kich ludzi (Wagner, Goethe, Liszt), odbitki zapewne z dawnych okła-
dek Jugendu. Przyłączyłem się do dotychczasowych Segantini, któremu
poświęcony jest ostatni numer tego pisma. Nie wyliczam cudow-
nych reprodukcji, a jako miarę taniości przytaczam tylko albu-
my Kunstwart" (Dürer, Böcklin, Schwind) zawierające bardzo [illegible]
reprodukcye, à 5 fenigów sztuka. Piękne odbitki Bruckmanna kosz-
tują, jak Panu z pewnością wiadomo po marce. Ze starej pinakote-
ki jest ich książka, wspomniany przewodnik, porządnie oprawny
dostaje się za 3 Marki. [illegible] przedstawia dla mnie pewny
niewyczerpany i kiedyś nie zadowolę się oglądaniem po wierz-
chu, lecz coś sobie przywłaszczę, ale wprzódy muszę wynaleźć jakiś sposób
na zarobek, n.p. repetitoria. Tymczasem gotów jestem być Pańskim agentem
Łączę serdeczności dla Pana i Cioci Hani [illegible] Theresienstr. 82.

Österreich - Galizien

Bibl. Jag.

Königreich Bayern.

POSTKARTE.

KRAKAU 1 KRAKÓW 1

MÜNCHEN

5 PFENNIG

An J. W. Pan Dr. Konstanty M. Górski

[K. M. Morawski]

in Kraków (Krakau)

Wohnung (Strasse u. Hausnummer) Szczepanowa 5.

02

Bibl. Jag.

163

Redakcya
Przeglądu Powszechnego.

Kraków, ul. Kopernika, 7/XII 1892

Kochany Księże

Nie mogę wytrzymać żebym Ci nie powinszował wczorajszego felietonu. Forma piękna, treść prawdziwa, a wszystko razem ma siłę obywatelskiego czynu. Serdecznie Bóg zapłać

XMMorawski

Redakcya
Przeglądu Powszechnego.

Kraków, ul. Kopernika, 26 d. 4. XII. 189/

Mój Kochany Stasiu

Jakżeby to było pięknie z Twojej strony, gdybyś coś napisał do naszego Przeglądu! Oto nowa książka Struwego podaje Ci sposobność do uczenia spragnionej publiczności kilku szczerszych myśli o sztuce i o piękności. Tej rzeczy nam nagli

A tym czasem, gdy o
prawdę pisząc, mógłbyś
krótko słów skreślić
o krótkim publikowaniu
artystycznych utworów
ci przysłanych. Można by
je wszystkie wziąć
pod jedną rubrykę,
albo o każdym z osobna
słówko napisać – do woli.
Tylko, mój kochany,
nie odmawiaj.

Ściskam Cię serdecznie

K.M. Morawski

PS. „Administracya Przeglądu
miała zlecenie wysyłać
Przegląd do WPana Jana Górskiego
do Merano ~~[illegible]~~ aż do
Grudnia całego. — tym czasem
z Grudniem [illegible] nie wiemy
co zrobić?

Bibl. Jag.

REDAKCYA „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO".

Kochany Księże

Kiedy cię rozum prze
do literatury, a serce
ciągnie do sztuki –
to może być pierwej usłu-
chać rozumu i napisać
coś o Patrycym Kazia

Do Przegl.[u] Powsz. — Ja

później pofolgować

sam i napisać

o Stuwem. Czyby to

nie było słusznie?

Z istotnem szacunkiem

K. M. Morawski

Bibl. Jag.

168

Rzeszów. 24. IV. 906

Szanowny Panie.

Choć należałoby zawsze trzymać się zasady „nie czyń bliźniemu co tobie niemiło” musi się jej człowiek czasem sprzeniewierzyć — i tak, dzisiaj zmuszona jestem Pana prośbą trudzić, aby ktoś imieniem,

biednemu, w pracy dopomódz.
Do Szkoły Sztuk Pięknych w
Krakowie uczęszcza od paździer-
nika 1905. pewien młody czło-
wiek, Mieczysław Rakowski,
którego matka wdowa, mie-
szka w Rzeszowie w bardzo cięż-
kich warunkach. – Wołałaby
naturalnie aby syn obrał
inny zawód jak malarstwo,

ale że on wpada w rozpacz gdy
mu o tem wspomnieć, więc mu
ustępuje, tylko - jak wielu innych
pragnie uzyskać dla niego sty-
pendyum, gdyż położenie ich
jest niezmiernie trudnem. -
Gdyby więc Pan był tak dobrym
na tego młodego człowieka
zwrócić uwagę i osądzić, czy
rzeczywiście ma zdolności do
rysunku, i w danym razie

udzielić mu rady, jakąż drogą
mógłby uzyskać stypendyum,
byłby to prawdziwie uczynek mi-
łosierny, za który byłabym Panu
niezmiernie wdzięczną. –
Proszę aby Łaskawy Pan zechciał
przypomnieć mnie pamięci swej
żony i łączę najuprzejmiejsze
wyrazy i ukłony. –

Henrykowa Morstinowa

Bibl. Jag.

Łaskawy Panie!

Ośmielam się prosić uprzejmie o przyobiecany mi artykuł o Gryzskim, gdyż w tych dniach muszę już oddać manuskrypt Komitetowi redakcyjnemu.

Z wysokiem poważaniem

J. [illegible]

w Krakowie 1/3 907
Karmelicka 3.

Bibl. Jag.

Vienna, 28 Marzo 1900.

Riveriti miei Signori!

Rendo Loro le più sincere grazie per la cortesia usatami. Fu gentile pensiero il Loro di commemorare il secentesimo anniversario del mistico viaggio, e tutti i cultori del divino Poeta proveranno la più viva compiacenza che una schiera eletta di studiosi si raccolga in codesta città a meditare con sapiente amore le opere di Lui. Con tutto il cuore mi congratulo con Loro Signori e novamente ringraziandoli mi protesto

Ubbmo devmo

Adolfo Mussafia

1

174

Bibl. Jag.

Kraków, ul. Kanonicza, 14.–

3/6 1885.–

Kochany Panie Kocim!

Nawykły po tak dawnej znajomości
i z powodu szczerej sympatyi,
wolno mi od takich słów na=
zwać moje serdeczne podziękowa=
wanie na karcenie wydawca tony=
sztek Deschanela, która już od
3 dni wydrukowana wszystkim
się szczerze podoba?! Dostaną mi
ją już stąd na wieś, gdzie 10
dni przez Ziel. Święta bawiłem
i już miałem nieco ulgi, czy

mi się ją uda jeszcze do reszty
tu osobnego wypatrować
j'ai fait l'impossible jednakże
i udało się, także mam na-
dzieję, że Pan się już przekona-
ł. Powtarzam raz jeszcze powta-
rzam, że robota Pańska zostanie
ciekawa i dobrze wyliczona,
mówię to szczerze Panu tylko
chcemy Panu, a w części i z
egoistycznych także względów
gdyż może to Pana zachęci
do przysłania nam czegoś do

...enno, że Jaś Stadnicki prze-
...lich aber doch wahr!! Który
...mowne być musi!!! Już to trzeba
...pisuje. –

każdego wieczoru. Proszę o to bardzo usilnie i zaznaczam sobie naprawdę — a w miejsce [illegible] przesłania wczoraj= szego obiecanego sprawozdania z nowych dzieł o Voltairze, na które się bardzo cieszę; kosztuje 20 gr., nieprawdaż? —

A teraz dwa słowa jeszcze, które mi może bardzo dogodnemi będą. Mój Staś (profesor) wraca z [illegible] i przez tydzień i sy= botek ma bawić w Berlinie 6 gr., bowiem jest ten ślub!

Z Dziennika wie Pan już pewnie ... padł w wyborach! unglaublich ... Wyobrażam sobie w jakim humorze ... przyznać, że się Galicya spisała ...

Radziwiłłowskiej, na którym ma być. Pewno będzie Panu miło go widzieć, a my ucieszymy się też do Pana, i wdzięczny będzie jak mu Pan dokładnie pokaże ciekawości Berlina, wykopaliska pergamońskie u. j. p., których nie zna. Ma mieszkać w Kaiserhof, niech więc Pan pójdzie do niego i przy tej okazji przesłać mu i ode mnie serdeczności proszę. — A teraz już kończę i raz jeszcze dziękując, łączę najserdecz-

= niejsze ukłony dla kochanego Pana,

Jerzy Mycielski.

Kochany Panie [illegible]. — Kraków 24/6 1885. — Nie mam dziś czasu na list, ale tak chciałem dziękuję za Pański, dziś odebrany, i za doskonałą recenzyę w najnowszych zeszytach w [illegible]. Niestety na lipiec już trochę za późno przysłać i zatrzymać [illegible], że na 1 sierpnia dać ją mogę dopiero — ale mimo to mam nadzieję, że to Pana drugiego nie zniechęci i że co miesiąc coś od Niego dostawać będę. Proszę o to bardzo, a mam nadzieję, że mnie Pan w mej ciężkiej redaktorskiej niedoli nie opuści!! — Łączę serdeczne wyrazy i ukłony od siebie i od reszty tutejszych szczerych przyjaciół kochanego Pana, — Jerzy Mycielski. —

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

KRAKAU BAHNHOF / KRAKÓW DWORZEC
WIECZÓR ABENDS

Kais. Königl. Oesterr. Post 2 kr.

Monsieur
Constantin Górski
in / w Berlin
Birkenstrasse, 78, I.

(Poln.)

21.
26/6
1

Kochany Panie! – Kraków 1/7 1885. – Taki teraz zapracowany jestem, że musi Pan mi darować, iż znowu na kartce takiéj tylko dziękuję za miły list Jego. Dodatkowéj notatki o dziele o Wolterze oczekuję w oznaczonym czasie, a nadal pamięci Pana moją biedną Kronikę polecam, skoro oczy wypoczną i doktór już czytać i pisać pozwoli. A wtedy o tę [illegible] pracę dla nas upominać się będziemy, Wuj bowiem mówił mi o niéj, i obydwaj na nią też liczymy. Czy w Berlinie ma tato nasz "Przegląd"? – Serdeczne ślę jeszcze pozdrowienia i przepraszam za tę sans-façon korespondencyi, – Jerzy Mycielski. –

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

KRAKAU BAHNHOF 7 KRAKÓW DWORZEC

Kais. Königl. Oesterr. Post 2 kr.

Monsieur

Constantin Górski

in / w } Berlin

Birkenstrasse, 78, I.

21. 3/7 I

(Poln.)

Kraków, ul. Gołębia 5. —
22/11 1885. —

Bibl. Jag.

178

Kochany Panie Kociu!

Już w mojém nowém mieszkaniu, gdzie od powrotu z Wiednia mieszkam, odnalazł mnie list Pana, na który Panu, [illegible] dziękuję zarówno jak za b. ciekawą recenzyę do Kroniki liter., która w zeszycie grudniowym wyjdzie. A przy tej sposobności, przypominam obietnicę i nadal, i proszę bodaj do każdego zeszytu ni

coś równie udanego przysłać,
a wdzięczność moja na praw-
dę wielką będzie. Może coś
znowu się nowego a ważnego
utworzyło, tyczącego się histo-
ryi literatury niemieckiéj i
angielskiéj? może coś o włos-
kiem Odrodzeniu? — W każ-
dym razie co kolwiek Pan
przysłać będzie, zawsze to
będzie równie wdzięcznie
przyjętem, — a oboktego
i każda wiadomość o two-

chanyer Pana, którego już wraz z bratem najserdeczniej pozdrawiam, Lucia nas ściskam, —

Jerzy Mycielski.

3 Kraków – Rynek 44. – 180

Bibl. Jag.

21/1 1886. –

Kochany Panie Kociu!
Zawsze Pan równie dobry i pocz-
ciwy i nie zapomina Pan o
„Przeglądzie" i jego bardzo Panu
przyjaznym redaktorze!! Wró-
ciwszy temu tydzień ze Świąt
z domu do Krakowa, zasta-
łem tu list Pana z 28 grudnia
jeszcze, – a dziś rano odebra-
łem obydwie recenzye i list
drugi, już z Berlina. Za wszyst-
ko razem dzięki, kochanemu

Panu najserdeczniej, najprzód
za list z Woli, za życzenia w
nim zawarte i za obietnice,
— następnie za spełnienie tych
ostatnich i za zawsze równą
sympatyę dla „Przeglądu", Re-
cenzye b. mi się podobają,
zwłaszcza ta o Beaumarchais
ciekawa — i już są w druku
od dzisiaj. — Bardzo mi miło,
że Pan tak w mojej biednej
redakcyi czuje się prawie
jako między swoimi a w

sukces ogólny i zdaje mi się b

Dziś kończę i najserdeczniej

oczekując znowu kiedy dalszy

Każdym razie szczerymi przyjaciółmi – i że Pan mi zaufał podając mój adres w "Goethe Gesellschaft". Rzeczywiście nadeszły tu dla Pana książka i N°1 D. Literaturzeitung i – chciałem je zaraz odesłać, ale nie byłem pewien adresu Pana w Berlinie. Dziś ich nie odsyłam, skoro Pan mi powiada, że brat się po nie zgłosi. W razie przeciwnym proszę mnie słówkiem zawiadomić, a odeślę zaraz. –

Nasz „Przegląd" najstosowniej się
Panu należy, i zaraz też
dziś poleciłem, ażeby Panu
zeszyt styczniowy i dalsze
posyłano do Berlina. Ale prze-
strzegam, że prawie to już
Pan pali na sobie otrzęsły i
naprzędaje nam się, jako sta-
łej współpracownikowi!! W razie
zmian adresu, proszę też Pa-
na, o tem naszą administra-
cyę łaskawie bodaj uwiadomić,
ażeby zeszyty darmo nie gi-
nęły, — mnie zaś donieść cza-

sem z wrażeniem, jakie na
Panu robić będzie. Mam na-
dzieję, że zeszyt styczniowy
zrobi dobre, na kwiecień

4 Bibl. Jag.

Wiśniowa 22/4 1886. —
p. Strzyżów —
pr. Rzeszów.

Kochany Panie Kociu!

Od tygodnia i ja na wsi w domu bawię, i tu odesłano mi z Krakowa list Pana i upragnioną zawsze notatkę do Kroniki liter. Za jedno i drugie spieszę co prędzej podziękować, w dwójnasób zaś serdecznie za życzenia na imieniny, o których tak gorliwie pamiętać drogi Pan zechciał. Molier dla Kroniki

Br. kochany, jeśli dziś do Pana
tu odezwał i wyjdzie na ma=
jowym zeszycie — to raz że
go odebrałem zachęta mnie
do polecenia Skronidła i nadal
zastawej pamięci kochanego
romanisty z Berlina. Tylko
czy zechce on teraz, korrespon
dent „Słowa" a współpracow
nik der heimischen „Mima", pa
miętać o biednym galicyjskim
„Przeglądzie", któremu na tém
Br. zależy?! – Mam też nadzie
ję, że go tam nie pomnożdłoz i

regularnie odbiera. Jak się Panu podobały ostatnie rzeczy? nie prawda-ż że nie ugrane? a Kroniki liter. czy Pana zadawalają? –

Na tem kończę, i raz jeszcze za wszystko dziękując, ściskam kochanego Pana bardzo serdecznie, –

Jerzy Mycielski

Proszę mnie przypomnieć łaskawej pamięci Rodziców – uczałowaniami rączek Mamy a Ojcu najgłębsze uszanowania

służyć. — Od maja jestem znowu z powrotem w Krakowie,

5 Kraków — Rynek, 44. — 184

1/7 1886. —

Bibl. Jag.

Kochany Panie Kociu!

Serdecznie Panu dziękuję za odezwę Sz. ciekawe sprawozdania dla „Przeglądu", które dziś właśnie z drukarni wychodzą. — Czytam Sz. mnie zająć, i tylko jedną małą zrobiłem Panu waryantę przy ustępie o Św. Pawle na „Szkole Ateńskiej"!! Mam z nas też Sz. interesujący — też i za wszystko niezmiernie drogiemu Panu wdzięczny

jestem i proszę zawsze o więcej. Przedewszystkiem jednakże oczekuję br. niecierpliwie Bourgeta, o którym na pewność Pawlicki nie napisze, bo mu się chcieć nie będzie, a o którym musimy mieć recenzyę. Może być nawet długa, nic nie szkodzi, i owszem. – Ta druga, i każda inna zawsze z wdzięcznością będzie przyjęta, a wszystko razem jeśli Tarnowski proszę mi teka

15go. lipca już przestać, 18go. bowiem wyjadę napewne. — W tej nadziei raz jeszcze kochanemu Panu Dziękuję i najserdeczniej Go ściskam, —

Jerzy Mycielski. —

6 Bibl. Jag.

Kraków – Rynek, 44. – 186

27/11 1886. –

Kochany Panie Kociu! – A czy się to tak godzi zupełnie już zapominać o takich starych przyjaciołach jak „Przegląd Polski", który Pana pomimo to co dzień wspomina a co miesiąc wiernie w Berlinie odwiedza?! O jego redaktorze już nawet nie mówię, bo na prawdę do tego prawa nie mam, – ale swojego drugo wielką by Pan i jemu radość sprawił, przysyłając znowu przecież coś do Kroniki liter. Oto P. Bourget ciągle na Pana czeka i nic o nim dlatego nie pisze – niechże Pan

wiele rozeznania o jego „Nouveaux essais de psychologie contemporaine" napisze, a dawne swoje drogę zaczepiając, to jest też taki jeszcze Auguste Baluffe: Molière inconnu, sa vie etc. (dotąd tom I. od r. 1622–1646), i on na Pana patrzy, a ma to być w Paryżu rzecz [illegible], gdyż o tem różne magazy[illegible] wzmianki. – Do tej daty 15go grudnia oczekuję nowego czego od Pana – a zarazem i: co Pan robi i jak Pan z naszych ostatnich zeszytów zadowolony?! Mając zaś nadzieję, że Pan o Krakowie i jego mieszkańcach nie całkiem zapomniał, przepraszam na to egoistyczne memento i ściskam Pana serdecznie, –

Jerzy Mycielski

7

Bibl. Jag.

187

WIŚNIOWA
Poczta-Telegraf
STRZYŻÓW.

26/12 1886. —

Kochany Panie Kociu! — Listy Pana i rękopisy nie zastały mnie w Krakowie, gdyż stamtąd już 12go. tutaj przyjechałem na Święta, i bawię się do 7 stycznia. Oto też w znacznej części powód spóźnionej mojej odpowiedzi, w której przede wszystkiem bardzo serdecznie dziękuję za najpoczciwszą zawsze pamięć o „Przeglądzie" i o redaktorze jego. Do podziękowań zaś tych do-

...luffe proszę pamiętać! – a tymczasem
...śnienia, – Jerzy Mycielski. –

Dając dziś na wstępie najlepsze ży-
czenia N. Roku i najgorętsze usza-
nowania dla Pana Rodziców, których
łaskawej pamięci się przypominam,
– dla Pana zaś extra szczere uści-
śnienia i mnóstwo życzeń. – Bawi
tu u nas do tygodnia na Świętach
najmilszy O. Pawliński, który po-
lecił mi Pana najczulej pozdrowić.
Zaraz po nadejściu rękopisu Bajek
zabrał go do siebie i kończy już
czytanie, każe Panu powiedzieć, że
rzecz jest bardzo dobra, że napi-
sana pięknym językiem, pracy w
niej widać dużo – a nadto jest

tym wszystkie. O Bourgecie i Bahuffe
sem przyjąć już serdeczne uściśnienia

ciekawa i wcale nie za długa.
To też drukować będziemy ją z
przyjemnością, a O. Pawlicki (wszakże
jeden z członków Redakcyi i wiel-
ki Pana wielbiciel!) zabiera ręko-
pis ten na parę dni do Krakowa
i odda go tam naraz Wujowi na
Szlaku, ażeby i główna aprobacya w
literackich przedmiotach sąd swój
również wydała. My tu słyszymy
nie wątpimy, że będzie on tylko
pomyślny i że przyrzeczenie na
że się dotyczy drukowania. Ale kiedy
to nastąpi? to inne pytanie,
my bowiem, Panie drogi, czekamy
literalnie od nawału przedmiotu.

Są takie, i to hr. Dobre artykuły, które od pół roku czekają, a o mniejszych, mniej dobrych ale nie złych, jakie odrzucamy dla braku miejsca, już nawet nie mówię. To też przed zeszytem z 1 kwietnia w bieżącym roku rzecz Pana pójść nie może, — a i to jeszcze obiecać nie mogę. Niech więc Pan napisze, czy mu to nie zadługo czekać? może w takim razie woli Pan dać do „Niwy" albo „Ateneum"? Piszę to, — ale w to swoją drogą nie wierzę, i mam nadzieję, że raz danej nam rzeczy już Pan nie odbierze!! — Ja z tem będę do Kroniki hr. Dzieduszyckiego, —

przyszedł wprawdzie w ostatniej chwili, ale wyjdzie jeszcze w

8 Bibl. Jag.

Krakówie – Rynek, 44. –

19/3 1887. –

Kochany Panie Karolu!

Co Pan sobie musi myśleć o mnie? o Przeglądzie? o naszej redakcyi?, Aż mnie obiera ją na to dreszcze, a tem one gorsze, że mnie niewinnie trzęsą i że spóźnienie z ogłoszeniem Panu ostatecznem w „Krasickim" nie z mojej wyłącznie winy. Na każdej z naszych sessyi była o tem mowa, ale na żadnej niczego pewnego nie postanowiono, a Wuj, Pawlicki i

Morawski ciągle odgrywa-
mość a to na siebie uwa-
nie zwalali. Nareszcie jednak z
przegraniem sprawa na sessji
ostatniej – i oto rezultat!! Po-
lecono mi napisać do Pana, że-
by ten Pan osobiście, na 2 dni
bodaj, przed Św. Nocą przyjechał,
piśmiennie bowiem Ich uwag swo-
ich Panu zrobić nie jest w stanie.
A uwagi te i w ślad na niemi
pewne zmiany (we wstępie je-
dynie) są według mego zamiecza-
ne – główne rzeczy. Dlatego chce-
m, by Pan je poprawił, bo przez
to rzecz cała o wiele lepiej

Twoje rączki, a dla Ojca także wyrazy uszanowania głębokie, — Jerzy Mycielski.

---

dział się wyda, Wujowi to nas bardzo leży na sercu, nie ze względu na „Przegląd" ale ze względu na tak lubianego przez autora. Przytem trudno pozyskać taką gruby rękopis zwrotu do Złoczowskiego — mógłby zaginąć. Więc nas mówię że tylko na nim istotnie może Pana pokazać o co mu chodzi. Jeśli Pan nas zaraz przyjedzie, i przerobi pierwszą połowę do 10 kwietnia, to my druk naszego [illegible] rozpoczniemy, i w zeszycie z maja artykuł ukaże się nareszcie. Oto wszystko, drogi Panie Marcinie — niech się Pan nie gniewa, — ale proszę

mi razem odpisać, a potem nie
z kamem przyjechać i prosto do
Wieja iść z rezygnacją. Ten leży
u mnie – a ja siedzę tu jeszcze
do 30 b. m., mam zatem nadzieję, że Pana zobaczę jeszcze, na
co się <u>bar</u>, cieszę. Przytem naś i
sceny Pana rodzinę!! Ani słowa
Pan mi już od miesięcy do Blu-
mika liter. nie dał – a te 2 tomy
Bourgeta z należą od miesięcy
Pana jedynie. Tworzę mi trzeba
nie z nich coś przynieść albo
przysłać, a potem o mnie i na-
dal pamiętać. – Na tem już kończę, a w nadziei zobaczenia
go także w ciągu przyszłego
tygodnia, ściskam kochanego
Pana najserdeczniej, Mamie ca.

9 Bibl. Jag. 191

WIŚNIOWA
Poczta-Telegraf
Strzyżów.

3/4 1887. –

(pr. Rzeszów)

Szanowny Panie Doktorze! – Mam nadzieję, że Pan teraz już od dni kilku jest w posiadaniu swego rękopisu i listu Wuja, tłómaczącego żądane zmiany. Nie wątpię, że Pan rzecz tę przez bieżący tydzień ukończyć zdoła, i gotową do druku, 1 egz. do Krakowa odeśle. W każdym razie, proszę naraz o list co do tego, i przed W. Nocą muszę koniecznie tutaj wiedzieć, na czem rzeczy stoją? A teraz mnóstwo interesów dalej, bardzo ważnych z tego

powodu, że gdy Pański arty-
kuł drukować się będzie, ja nie
będę wcale w Krakowie, jadę
bowiem już 12go. b. m. z moją
Matką i z siostrami na 3 tygo-
dnie do Wenecyi, skąd dopiero
na 30 go. wrócę. W Krakowie
przejeżdżając też wcale się nie
zatrzymam, i artykułu Pana
sam do druku nie oddam.
Dlatego ostateczne instruk-
cye, co do zmiany na które ra-
zem z odpowiedzią proszę na-
tychmiast, o ile wiem, ma przy-
wieźć młodszy brat Pański 13 go.
do Krakowa. Niechże go mieć

Po przyjeździe uważny na tych miast (ale do rąk) samemu Łabęcińskiemu w Drukarni Grasu, a razem niech mu wyraźny a pewny poda adres Pana między 20 ym. a 25 ym. b. m., dokąd mają Panu korektę posłać. Przestrzegam, że jeśli do Złoczowa, lektura, to można tylko [illegible] pisać, gdyż zbyt grube listy nie dochodzą wcale — a nie wiem, czy by była, skoro mnie w Krakowie nie będzie?! — A teraz jeszcze rzecz jedna, b. ważna. O ile w Drukarni mają rzecz obrachowali, wczoraj, będzie z tej pracy druku do J[illegible] arkuszy w

„Przeglądzie", w tych rozmiarach
jaka była przed poprawieniem i
zmianami. Teraz nie wiem, ile
będzie? – ale w każdym razie
proszę Pana o wyraźne podzie-
lenie jej raz na 2 części,
także na 3, w których miejscach,
jakie Panu dogodne będą,
jeżeli się powieść zmieści. Je-
szcze z 1 maja, to damy ją ze
w 2 numerach, – jeżeli nie, to rzecz
w 3. Sądzę, że to Panu wszyst-
ko jedno, – a dla mnie! tu muszę
tam już mam decyzję zostawić
dla względów formalnych. Pro-
szę mi również donieść, czy i ile

Pan chce odbitek? Ja już dam Lotwińskiemu bez, wyraźną instrukcyę, co do tego, czy ma drukować pięć czy 1/3 na maj, o ~~to~~ zatem może Pan być spokojny. Najlepiej podzielić [illegible] słówkiem, to mi w Drukarni wyraźniej mówią.

A teraz jeszcze serdeczne podziękowanie za Kronikę lit. o Mablym i o gramatyce, już umieszczony w recenzyi z kwietnia. Jeżeli Pan, po oddaniu do druku Krasickiego, czas mieć

kwietnie, to proszę o to i na maj (mon appétit est inassouvible co do Skumiłki), — może nareszcie u Bourgeta tych 2 tomach, które tak dawno zmiłowania Pańskiego czekają!! W takim razie gra się to w liście po 20 ym. wzrost Laskiemu do Drukarni odesłać (do dni) dążąc, że dla Skumiłki „Przegląd", a ja mu i co do tego wyraźną instrukcję zostawię.

Ale już kończyć trzeba, bo poczta woła. Tak też ściskam już Pana bardzo serdecznie, — najlepsze życzenia na Święta nasyłam, Oddany Pana rączki całuję, a Ojcu i Braciom piękne nasyłam ukłony, —

Jerzy Mycielski, —

WIŚNIOWA
Poczta-Telegraf
Strzyżów.

10 Bibl. Jag. 194

WIŚNIOWA
Poczta-Telegraf
STRZYŻÓW.

9/4 1887. –

Kochany Panie Kocin! –

To prawda, to prawda! zaro-bił mi Pan klina!! Święcie na pewne liczyłem na Pański arty-kuł na maj, a teraz muszę sobie głowę łamać, i w chwili wyjaz-du do Wenecyi, stąd, listownie innym go artykułem zastąpić! Ale darmo – teraz już przepad-ło! – przestrzegam tylko zawcza-su, że wcale nie żartuję, przy Krasiński (wobec tego) na czerwiec pójdzie,

gdyż różne są inne ważne rzeczy.
Gdybyś się był w maju zaczął, nie bylibyśmy go w dalszym ciągu zaczynali, — ale teraz, na nic nie zacznę. — A teraz jeszcze rzecz jedna. Żałuję bardzo — ale rzecz mój Tereniu: „Mme. de Ligne" jeszcze nie mogę drukować, gdyż ja mam [illegible], i to wcale dobrze, też z kilku innemi rzeczami. Nie myślicie, że i Pani [illegible] ciekawa, [illegible] szczególnie [illegible] owe szczegóły dodatkowe — ale darmo! gdyż mamy P. M. pierwszeństwo się

waleczny, skoro dał wcześniej a napisał dobrze. Swoją drogą niech Pan koniecznie znajdzie we czwartych wydrukach, w *Niwie* z r. [illegible], jestem jej kuzynem *br.* Ciekawy, właściciela owych listów Pani Augustowej. Może tam jest i co nowego o siostrze mego pradziada, która w tej książce *bardzo* poważną gra rolę?! — Ale na to Bourget, Bourget nieszczęsny czy będzie kiedyś? — Wyobrażam sobie, że by mnie Pan na ten list chętnie zabił! — Jeżeli tak, to przepraszam, choć wszystko

ko, co w nim złe, nie z mojej winy. — Ściskam Pana najserdeczniej w Krakowie będę z początkiem, Wtorek 29 go. —

Jerzy Mycielski. —

Kraków 17/6 1887. –

Bibl. Jag. 196

Kochany Panie Kocin! – Nie moja wina, – ale w skutek kwietniowego jeszcze zatamowania, nie możemy Krasickiego na zeszyt lipcowy drukować!! Zacznie jednak na pewno w sierpniowym, a czy go na 2 czy na 3 dania rozdzielimy, to się jeszcze pokaże z objętości pierwszych numerów. – Na [illegible]

= się", ale zawsze coś Pan dostanie
nawet za ściągnięciem prenumera-
ty na „Przegląd", które Pan tego żąda.
Ale na to niechże mi Pan koniecz-
nie na ten miesiąc coś do Kroniki
liter. przysłać, bo u mnie wielka
bieda; — może coś francuskiego mo-
wu, albo też co w wydawnictwach
i dziełach z Goethe-Gesellschaft za

11

Chorzelów, pr. Dębica.

Bibl. Jagi.

22/8 1890. —

JERZY MYCIELSKI.

Kochany Kociu!

Nie wiem, czy list ten zasta-
nie Cię jeszcze pogrążonego
wraz z Tarnowskim w gorą-
cym piecu krakowskim, czyny-
[illegible] go jednak, mam bowiem
do Ciebie sprawę, z którą nie
bardzo wiem, co robić. Oto
list od znanego Ci może z
nazwiska p. A. [illegible]szczepańskiego,

wiedeńskiego literata, polityka etc. Z treści przemawia, że chce on nam uzupełniać artykuł Twój o Mickiewiczu który w. l. ma wielki sukces i na usząd słyszna jego dytyramby!! Co ja z tem mam począć? nie mam pojęcia – zdaje mi się, że już za 5 tygodni nie warto dawać takiej mustardy po obiedzie i robić z tego zasadniczej kwestyi co do

wyczerpującej dokładności przedmiotu. Jak Ty sądzisz? Jeśli łaska, napisz mi słówko, a zarazem odeślij te ohydne natkopańskie karagioły. Ja mam ochotę wziąć, że list ten zginął i że go nie odebrałem! — co Ty na to? —

Jutro jadę stąd z Mamą i z siostrami do Dniłtowa na tydzień — przyjedzie Ksawierowi Mazanowskiemu, żeby tam [illegible] dziś

serdecznie, a proszę o dobre

cie mnie na ten list i na cały

= koniecznie przyjechał. — W Kra-
kowie będę 1 go. na parę
dni, boję się, że Cię już w
każdym razie nie zastanę!
Proszę Cię bardzo, odbierz sobie
koniecznie przed wyjazdem
pieniądze na artykuł w Admi-
nistracji Czasu i Dnia, żeby
Ci je oddali. A potem pamię-
taj o mnie i o „Przeglądzie",
i przyszlij mi bodaj z nad
morza swe sprawozdanie o

---

ostatnim Brunetièrze. Liczę
na to i już Cię ściskam

12

Bibl. Jag.

199

REDAKCYA
„PRZEGLĄDU POLSKIEGO."

Kraków, d. 17/7 1892.
Rynek, 44.

Kochany Karim!

Jadę już jutro na Dobre na wakacye i nie mogę być u Ciebie, by się pożegnać, dla braku czasu. Otóż dwie książki: jedna, Poezye mego Pileckiego, o których Ci mówiłem, a Ty odrzekłeś, że mi o nich może coś napiszesz; — druga, to komedyjka, naprawdę śliczna i warta wzmianki, napisz o niej, umocz pióro w

Swoim Karpińskim, bo to ta epoka, a będzie coś br. ładniutkiego. – Proszę o obie rzeczy, i polecam siebie i moją biedną książkę pamięci Twojej i przyjaźni. Adres mój do 1 go.: Wiśniowa nad Wisłokiem (tout court) – później napewno Teplitz, ale o tem niestety potem.

Ściskam Cię serdecznie i proszę na mieć o jedno słówko, czyż to odebrał wszystko?. Sint Tibi calores cracovienses leves! –

Twój –

Jerzy Mycielski.

13 Bibl. Jag.

Wiśniowa nad Wisłokiem.

1/1 1900.

Drogi Kociu!

Odbieram korrektę Twego artykułu o Teatrze i muszę Ci co prędzej napisać, że nim po prostu zachwycony jestem! Ciekawy, mądry, słuszny, a w dodatku ślicznie napisany! Będzie to prawdziwa ozdoba zeszytu 1go. na nowy 1900 r.

i wdzięczny też zaś jestem og-
romnie. Jednej rzeczy się tylko
boję, to że Cię zaś niezasłużenie
w „Czasie" Estreicher zaczepie,
i na treść, i na to głównie, żeś
go do „Przeglądu" napisał! Ale
to już nie moja wina będzie, tyl-
ko Twoja, bo dałeś, że w takiem
pismidle się udałeś!!! – Liczę
jednak, że mimo to na listy
napiszesz mi jeszcze Teatru w

202

wszystkim razie i ogromnie na to się cieszę. Masz już teraz „Obłubienicę morza" i „Wielkiego czarownictwa", razem potem „Sylwię" Zapolskiej, zdaje mi się, że do ostrego zaziębienia, i różne inne jeszcze ciekawe rzeczy w styczniu. Używaj więc nadal „Przeglądowego" szczęścia, a wierz tylko, że nareszcie i wielka wdzięczność są tylko po naszej stronie. — — A teraz na zakończenie, życzenia naj-

lepsze na Rok Nowy przesyłam,
Tobie, Pani Twej i Dzieciom,
a do nich i od całego domu i
od Karola serdeczne ści my-
rany wraz z życzeniami szcze-
re. — Jeżeli korrekty jeszcze
do Drukarni nie odesłałeś to
przyślij ją jutro mnie tu-
taj (pod opaską poleconą),
bo mile ostatnią korrektę
zrobić z Twoją, niż bez niej
W końcu serdecznie Cię ściskam
a Żonie Twej rączki całuję —
Twój — Jerzy Mycielski.

Drogi Józiu! Bibl. Jag. 30/3 1900.

203

Dziękuję ślicznie za kartkę i za roz-
koszne życzenia! Pierwszy raz w ży-
ciu wcześnie ktoś do mnie napisał i
jestem tem głęboko wzruszony....
ale niestety wzajemną mową nie potra-
fię podziękować, bo nigdy dnia imienin
określić nie potrafiłem. – Mam dziś o
8 ej. kolacyę proszoną i nie mogę na

niej nie być (u Blankensteinów),
ale spróbuję uciec o 10 ej. i chcę
się spóźnić na „Zeitgenossów", do

JERZY MYCIELSKI

których wzdycham! Raz jeszcze Ci
dziękuję i serdecznie ściskam –

Jerzy.

RYNEK 44.

Drogi Józiu! Bibl. Jag. 204 19/5 1902.

Ulituj się i przyszlij mi co prędzej na rękopis Twego poematu dyalogowanego do druku. Ma iść na czele Nru. jubileuszowego i czas na to już wielki. Jeżeli mi go jutro nie dasz, to daj wprost do drukarni w poniedziałek 20 go. Oni ci przedłożą korektę, w 2 dni, i możesz mieć wtedy [illegible] nadbitek z korekty

dla Teatru zamiast ról i t. d. Cudowne
o śniadaniu, a błagam o pomyślne! –
Śliczny Twój fejleton o „Karłowiczu", al
śliczny! Już nawet go czytałem i na
każde słowo w nim się piszę. Ser-
decznie ściskam – – –
Twój –
Jerzy

JERZY MYCIELSKI

Jutro wieczór jadę do Wiednia
na 3 dni. –

RYNEK 44.

205

Drogi Kociu! Bibl. Jag. [1900] 4/6

Odebrałem Twoją karteczkę i dziękuję bardzo. Muszę się widzieć z Tobą, bo muszę dać tytuł: „W lat pięć tysiąca”! Będę na „otwarciu” Zjazdu o 10 g., to karteczkę przyniosę i rozmówimy się. Serdecznie ściskam — J.M.

JERZY MYCIELSKI

RYNEK 44.

206

14

Bibl. Jag.

18/11 1900.

Drogi Kociu!

Nigdy w życiu mojem jedne, go mieszna nie skleiłem, pra, na mizerną li myśl dziejtwuje, na cudzy poemat. Żeby nie by to było komplementem dla mnie, zaraz wydrukowałbym go w grudniowym „Przeglą-dzie", a wtedy nawet mnie

przed Estreicherem zeszyt ten bym obronił!! Ale to nie napada, bo „propria laus sordet" — — cieszmy się jednakże, że takie w poezji do potomności przejdą, że niezrównane rymy tomiem przynajmniej, do literatury należeć będą! „Nie umyślny w swym sądzie" Wuj na Złotym rozpływa się nad swym wierszem, a tej.

samo i cała moja familia, a raczej jej część, bawiąca tutaj. Tego i powód, dla którego dotąd nie mogłem być u Was! – Tymczasem raz jeszcze dziękuję i serdecznie ściskam, a Pani Twej rączki całuję — — —

Twój — — —

Jerzy Mycielski.

208

Krocie życzeń, Kociu drogi, dla Ciebie i Twej Pani i tyle serc wschodzących co ta pamiątka miłości — przesyła — stary wierny — Jerzy.

Wiśniowa 31/12 1900.

Carte postale. – Postkarte – Cartolina postale
Post card – Levelező Lap. Dopisnice. – Briefkaart
Union postale universelle – Weltpostverein – Unione postale universale

Bibl. Jag.

KRAKÓW

... NAD WISŁOKIEM * NAD WISŁOKIEM
30 12 00

J. Wny. Pan
Dr. Konstanty Górski
Kraków
ul. Łobzowska, 22.

[1900?] czwartek. 209

Drogi Ikocin! — Prośba wielka: po-
życz mi na jakich parę tygodni
Princesse de Clèves, bo mi potrzeb-
na, a Tobie może chwilowo nie. Pro-
szę i przepraszam. — Twój teatr w
Krasie znakomity!!! Czytałem 2 ra-
zy i rozkoszowałem się, i mianu-

Bibl. Jag.

je ks. serdecznie. – Przypominam
obiecanego mi Rousseau i cieszę się
mai – a w kwietniu serdecznie ści-
skam. Środa tu do 20 go. jeszcze
bo dziś, jutro i pojutrze mam jesz-
cze wykłady u Elastyki – czy Kora-
niecki? – – Twój, – – Jerzy.

JERZY MYCIELSKI.

Rynek, 44.

15 Wiśniowa nad Wisłokiem 210

Bibl. Jag.

24/3 1901.

Drogi Kocim!

Bawi tu od wczoraj Wuj ze
Szlaków i z przerażeniem
obaj wyczytujemy w rannym
dziś „Czasie", że posiedzenie
decydujące o Muzeum Narodo-
wem ma się odbyć w ten wto-
rek wieczór! Wuj zaraz telegra-
fował do Friedleina z proś-
bą o odłożenie, choć nie
wie, czy to się na co przy-

da. Ja śpieszę do Ciebie z
tym listem i proszę — staszo tu
u Ciebie chodzi — dowiedz się
jutro, czy ja ostatecznie do
tego Komitetu wstąpię poza
Zony i wogóle jak to sprawa
stoi?! Może przez Stasia Dom-
browicza zaraz to wykryć, a
jeżeli się dowiesz, że tak,
to mi to jutro zatelegrafuj.
Jeżeli to będzie konieczne, to
umyślnie na wtorek wieczór
na to posiedzenie przyjadę,

a i Wujkowie, jeżeli Friedlein
nie uwzględni jego prośby w
wstawieniu. Ja się boję, że on
bodaj tego nie zrobi, gdyż
mi to wszystko wygląda na
ukartowane z góry przeciwko
mamie, na narażenie się i
nastawienie wrogie wszelkim
przewodniczącym Komitetu nie
miał w wilii. Ale niech Tom
kowica rzecz zostanie i kolos
zrobi — — on jeden zrobić
coś może, więc zróbcież drugiej
przez jutro co się wykłada.

Ostatecznie jeśli mnie i Dzień-
nowskiego do Komitetu nie
wezwano (jak dotąd niczego
nie odebrałem), to Tomka
niech może zaraz iść do
Friedleina i upomnieć się o
to, gdyż on mu to niemal
obiecał. – Czekamy tedy tele-
gramu, a ja w końcu ser-
decznie Cię ściskam a Pani
Twej najczulsze całuję – – –

Twój – – –

Jerzy.

Niech Pan M. równocześnie
telegrafem Zaczyńskiego
z Wiednia sprowadzi. –

Bibl. Jag.

16/5 1901.
212

JERZY MYCIELSKI

Drogi Księże! — — Znowu się nudzić muszę, a to zawsze w sprawie naszego Kuszarczyka.

Rynek 44.

tko, jeżeli jest albo dziś będzie od niego odpowiedź, proszę, byś na swego posiedzenia nie kładł w sobotę po południu, gdyż musim bowiem jestem wtedy absolutnie potrzebny i być bym nie mógł: albo więc w piątek t. j. jutro po południu, albo w sobotę o 12ej zostawam się i przepraszam — Jan.

16 Bibl. Jag. 213

Wiśniowa 9/12 1901.

Przyślij mi kilka do pamiątki
do mieszkania w Krakowie.

Kochany Kociu!

Jestem tu dziś na imieniny mej Matki na 3 dni i dziś stąd wysyłam do Wieliczki w dosyć dla mnie ważnej sprawie. W „Przeglądzie" z grudnia jest nareszcie treść mego „Buchu" i „Don Dyski" (16 ostatnich Gnidon pokrzie i 20 illustracyj) – chodzi mi więc o to bar-

dzo, bujś, wspominając w „Wraż-
siste" o tym mnemrze, o mnie
nic nie napisał, ale zalał
się o rożnej tęsknice, rozrze,
rzewnej i wielu rzeczami nam
pełnionej, „kres" może osobno
coś napisze. Twórca moja tedy
jest, jak na razie, rupełnie
tylko negatywna, sądzę więc
nie nic trudna do spełnienia!
Pisząc coś o tym rezrycie, na-
pisz o „E. Hello" i o Gostomskim
— o Karin, Tuwim szwagrze; i

o tem, jak się świetnie przeje-
chał na próżniackich Księżach
— napisz coś o Kronice Liter.
naprawdę dosyć bogatej i o
wytwornym *spokojnym* liście Łu-
cia w Wrześni — — wreszcie
pożegnaj *czule* Słonecznego,
który na koniec wypowiedział się
świetnie, pisząc o „Dziadach"
Ks. Marka" i „Solnessie"!
"Ale Twego starego przyjaciela,
ba wraz z jego 4 aktorami
druku(!) na razie wyjątkowo w

tein uczuć — gdyż jemu na
tem bardzo zależy!

Tyle na dziś. Wracam wpraw-
dzie jutro, ale na bardzo
krótko, zaczynają się już
bowiem nasze Święta i jadę
zaraz na parę dni do Wiednia
<u>na robotę</u>, a potem do Pozna-
nia na kongres rodzinny My-
cielskich w sprawie Gostynia.
A potem Święta w domu, na
które naturalnie Karola tu-
pozywam. — W końcu ścis-
kam Cię serdecznie, a Pani

Twoje rączki całuje — — —
Twój — Jerzy Mycielski

Bibl. Jag.

215

12/12

[1901]

Drogi Kociu!

Jadę do Wiednia i do Poznania i już u Państ, na być nie mogę. Za słówko Twoje serdeczne dzięki i na świątecznice. Do zyskam Ci ukochanego

„Lorenzo Lotto" Berensohna, który dał o tem wiadomość w „Krasie". Obraz Ludia i rzecz o nim i o mnie są na str. 15, a potem następny rozdział rzeczy.

216

na się od „The tracow panel!!" — Za 5 dni mój stryjczny po księżątka przyjdzie. — Serdecznie ściskam, a Tobie Twojej rączki całuję — —

Twój — —

Jerzy. —

Bibl. Jag.

217

17

Wiśniowa nad Wisłokiem.

25/12 1901.

Kochany Kociu!

Ledwo piszę jeszcze mą biedną zmassakrowaną łapą, w której przypadłości wiesz może, ale chcę dwa słowa dodać przynajmniej do posłanej Ci książki, która jednak w tyle jest rozszerzona i uzupełniona ponad to, co o niej było w „Przeglądzie", że

ci do rozmiarów 17-o letniego,
nego „buchu" wrosła. Wygląda
ładnie, nie prawdaż?, Mus,
kaczyć ślicznie się udały i
jest ich dużo -- ale to nie
tyle moja zasługa, ile tych
kłotów, jakie na nią wydatem,
bny one sama ma rację być
--- osądźcie Wy, bo ja
nie wiem??!. A tylko Ci Wy", że u
nas Szczepanowski, Tyz, Antoniewicz,
mówi nawet leżeniach -- bo już
zdaje mi się, że mniej Tomka

więc i Szopena — — a inni
że już wcale nie. Może ją za to
tylko kupi dla biednych obraz-
ków i dużych ważnej subiekcie,
ale się pewno nikt nie napi-
sze, w które nie wątpię ani chwi-
li. A ja jej w Sądeckim do Sądec-
kiego Dziennika nie poślę, na
to jest bowiem za kosztowna
za droga, wiem zaś, że tu i
tak na nic się nie zda! —
Jest w niej zaś i o Julce
wzmianka, więc pragnę, by ś

ją posiadał. Polecam Ci dwa
ostatnie dodatki – te są w
pełni nowe i ryciny do nich
– jako w ogóle „ineditów" zupeł-
nych jest 5, a rycin bardzo
rzadkich pierwszy raz wy-
danych i odnalezionych 6. To
zawsze coś, gdy ktoś o Van
Dycku pisze. Nie tkniemy też,
co powiesz na ostatnią pu-
blikację naśladowców Van Dy-
cka ci po r. 1880? To jest
całkiem moje, a przyjście

gam, że na dłuższem rozmyśla-
niu i porównawczych studyach
oparte!! — — Dziękuję Ci bar-
dzo za notatkę w „Unosie" w
ostatnim „Przeglądzie" — wszak
nie jest taka, jakiej pragną-
łem. — — Czy dasz notatkę
o dziele Berensona o „Lorenzo
Lotto", które przed tygodniem się
ukazało książki? Sądzę, że mo-
że w obronie Ducha wspom-
nieć i o tem, że u nas i na
szych obrazach mamy na

gromiczna coraz więcej pa-
mięta. Niech ludzie u nas o
tem wiedzą, to będą szano-
wać więcej to, co mają!! –
Łapa moja nieco lepiej, ale
jeszcze mocno boli. Mamy
tu twardo, ale wreszcie cicho
i naturalnie Święta zupełnie
żałobne. Życzenia najlepsze
na nie i na Nowy Rok Mamy dla
Twojego Państwa od siebie i
moich wszystkich przesyłam,
a tysiąc raz Pani Twej rączki
całuję, a Ciebie serdecznie ściskam — — Jerzy Mycielski.

220

Bibl. Jag.

REDAKCYA
„PRZEGLĄDU POLSKIEGO".

Kraków, dnia 14/1 1902.
Rynek 44.

18

Kochany Kocim!

Według obietnicy posyłam Ci książkę Berensona po raz drugi. Warto dać o niej w „Czasie" dłuższą notatkę — zwracam głównie uwagę na str. 14 gdzie jest obraz Dusia po raz pierwszy wydany i uwagi o nim, i że które naturalnie dotyczą obrazu oraz początek następnego rozdziału który od niego („the Cracow panel") zaczyna, a zatem waga jego jest niemała. — Przypominam, że obraz ten,

pisany był we Włoszech przez hrabinę, kanonkę Waleryę Tarnowską w r. 1803, i potem był w zbiorach w Dzikowie. Kasztelan Jan Feliks T. darował go swemu siostrzeńcowi Janowi Ścipionowi, kanonikowi kapituły krak., i prałatowi. Do tego śmierci w niego się znajdował i uchodził zawsze za Gaudenzio Ferrari (o zgrozo!... a przecie, były rzeczy niedźwieć, sygnatura Lotta kociem jest tu. wyraźna) i na to rzecz, a kanonik to do śmierci utrzymywał!! Po jego śmierci kupił go Dzikowski przed 10 laty. Otóż historya obrazu, której w książce nie

ma, ale [illegible] dla [illegible] jest nie-
ważna i warto ją podać przy tej oka-
zyi.
Czyś odebrał „Przegląd"? co mówisz
na Kwiatkowskiego? Ja sądzę, że
jest nad wszelki wyraz lichy i
że go po prostu zatrzymywać nie
można!
Czyś skończył pisać o „Van Dycku"?
gdzie masz z ciekawości [illegible] mają
masz? Czy to ma być przeglądem? czy
ma tyle?!
Zlituj się: skreśl ten koniec w
artykule Lepszego, o Wojciechow-
skim! Mówiłem o tem Wujowi i
Karolowi i z obu stron twierdzą, że za

na zestawienie tych 2 rzeczy jest
stwardzeniem, a dopiersi na miała
wyjść „Katedry na Wawelu" słowa-
kiem podwójnego. Wierz mi, że obu
rzeczy tytuły wspólne i stosowne i
wiele zapewne ze stwierdzenia tego
ustępu „conditio sine qua non".
Chciałem Ci to bardzo usilnie radzić
a chyba wierzysz że czynię to je-
dynie z przyjaźni!! – Ściskam Cię
serdecznie i proszę o słówko, że
się nie gniewasz za te moje „rady" –

Twój – – – –

Jerzy Maciejski.

Bibl. Jag. 222

19.

Odenberg 25/1 1907. w nocy

Drogi Kociu!

Na samem wyjeździe do Berlina napisałem słówko do Twej Żony, wyrażając mój żal prawdziwy, że u Was dziś wieczór być nie mogę — zapomniałem się Jej o odesłanie mi książki Berensona, która mi po powrocie będzie potrzebna. W drodze dopiero prze-

czytałem „Dnoś" wieczorny, a w nim hymn prawdziwy na moją cześć. Spieszę ci tedy z całego serca podziękować za te wierszowane a tak bardzo pochlebne słowa, które jedynie prawdziwa a gorąca przyjaźń podyktować mogła. Wiesz chyba dobrze, że u mnie w tej mierze ludzie nie psuli, to też podwójnie miło mi czytać takie słowa, które

mogą być jedynie zachętą do robienia dalej co się umie i jak się umie! Boże zapłać za to. Jedynie miałam kłopot będzie Tobie i mnie trzymać na te słowa, bo on nie lubi gdy o innych tak piszą!!... Ciekawym, twego zamiaru do napisania do "Kraju" o mojej wystawie, która na prawdę miałaby na sukces i zainteresowanie budzi? A dopiero ciekawy jestem, co

o „Van Dycku" napiszesz, który podobno już jest zaczęty?!

Tyle na dziś. Jeśli masz co do Berlina, może jakich fotografij lub książek potrzebujesz, to pisz zaraz do Hotelu Monopole. Szczególniej najchętniej co zrobisz. – Sam Twoj ręczki całuję – Uściski serdecznie ściskam – N. B. wszystko co napisałeś o Książce Berensona i o obrazie jest wyborne. – –

Twój – – Jerzy Mycielski.

[illegible] 25/4 1903.

224

HÔTEL BEDFORD. PARIS

17, RUE DE L'ARCADE (MADELEINE)

Adr. tel.: BEDFORTEL
TELEPH. 120·34

Drogi Kociu! — Dzięki najczulsze na list Twój i na życzenia Wasze — odebrałem go dziś dopiero na Quai d'Orléans, a i poprzedni dopiero tu mi odesłano! Je ne sais plus, où donner de la tête, tyle latania, wizyt. — Teatra bajeczne, Salon pyszny, w piątek otwierają drugi. Dziś śniadanie proszone z ślicznemi paniami miałem chez le Cte. et la Csse Fournier-Sarlovèze. Co za świat! Za dużo znajomych i zaproszeń! — Pani Ninni rzecz[illegible]

Antoni Mikulski
Lwów Galicje

Bibl. Jag.

CARTE POSTALE

POSTES 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS 30 4 03

KRAKÓW 1 a 2 VII 03

Monsieur le Dr.
Constantin Górski
ul. Kolejowa, 5
Cracovie

55335

20 225
Bibl. Jag.

Wiśniowa 10/4 1903.

Drogi Kociu!

Oto rękopis Twego odczytu we Lwowie — odbieram go dziś od Kotarza i zaraz Ci posyłam do poprawienia, pozmieniania, uzupełnienia i t. d. Sądzę, że chyba wiele dodasz, tam zwłaszcza, gdzie pod koniec tak wiele straciłeś. Rękopis ten jest już własnością „Orze-

jego" — malarstwo ale na to

się zgodzisz — bo „Jerzego" nie

napiszesz. Jak go uzupełnisz, to

my to dostaniemy, a myślę, że już

wiele roboty w tej mierze mieć

nie będziesz. Damy do niego

może jeszcze 2 lub 3 reprodukcje:

portret Jacka (ten Kaczyńskiego

z hyacyntem) i obrazów parę.

Czy dobrze? Tylko już teraz w

tem nie bawmy się, sama jest

rzecz prawie gotowa. — Ja tylko

nie chce, by to się marnowało
w „Przeglądzie": odczyt, nasz zjazd może
i dwa pierwsze zdania mocno
odmienić przyjdzie?
Jak się udał drugi odczyt?,
czyś z niego kontent?, coś nie
wlazł do „Łomniów"? – bo potem
byłoś we Lwowie?, i jak wogóle
we Lwowie zadowolony jesteś?
A Pani Ninnia, czy nie prze-
rażona burzliwością Brotherza?
Może spokój i beztroskość Stasia
Tarnowskiego byłby „na konto

rivotif" w tej mierze. – Bołdir

mi pisze, by tę Wystawę Jacka
w maju w Krakowie koniecznie
powtórzyć. I ma rację! Któż to
z Raczyńskim, Buckmanem i t. d.
by nie wolno nam tej kollekcyi
dać się tak zaraz rozproszyć.
Niechże oni ją wezmą na maj
z całym gotowym katalogiem.
Ja z powodu Paryża zająć się
tem nie mogę, może-że więc
Ty to w ręce. A potem na
zrewanż do Wiednia? Ja, jadąc
do Paryża, mogę tam być w "Se-
cessyi" i rozmówić się o to. –

Jutro jedziemy wszyscy do Bro-
niszewa na Święta, tam więc 2.

227

21/2

JERZY MYCIELSKI

Kochany Kociu! – Chory jestem już przeszło od tygodnia (po influenzy malarya) i nie wychodzę wcale,

…mnie, to najlepiej pod wieczór, bo ja muszę leżeć do Bóg wie której godziny, – Serdecznie [illegible] wyjazdy – Twój JM.

Rynek 44.

Bibl. Jag.

ale dochodzą do mnie wieści, że
byłeś na mej Wystawie, której
jeszcze sam nie widziałem wśród etc
w gorączki. Otóż pragnąłbym bardzo
znać sąd Twój o niej, o który
mi naturalnie tu chodzi. Napisz
dwa słowa, a wdzięczny za nie
będę; gdybyś chciał wpaść do

Bibl. Jag.

Tarnopol 9/9 1906.
Dom OO Jezuitów

Kochany Kostusiu!

Proszę Cię racz mi wyjaśnić jakąś wątpliwość którą mam. Idzie oto że mnie prosiła Pani Zygmuntowa Krumbolcowa: żebym dał ślub jej córce Annie z Antonim Górskim we Lwowie w kościele dominikańskim 15 t. m. ja to uczynić obiecałem, ale jakoś mnie dziwi: że Antoni nic dotąd zupełnie mi o tej rzeczy nie pisał i o swoich zamiarach nic a nic nie doniósł. Otóż Cię proszę wyjaśnij mi przyczynę tego. A zarazem Cię proszę mi donieść jeśli wiesz, jak się nazywa Matka

Pani Szembekowej mieszkającej we Lwowie, u której mógł być zapewne wypadnie.

Mam nadzieję, że Cię niezadługo we Lwowie zobaczę. Ja tam najpóźniej w piątek przyjadę i zamieszkam naturalnie w domu naszych Ojców (Plac Trybunalski 2).

Proszę Twej żonie oświadczyć moje uszanowanie i pozdrowienie.

Do zobaczenia. W Bogu oddany.

Michał Mycielski S.J.

Sądzę że może już wiesz, że ten do Tarnopola na stałe mieszkanie jestem przeniesiony, ale dla pewności to dodaję.

König C